№ 257. Kraków, 8 Listopada — Piątek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedzieli i dnia świątecznego.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 7 listopada.

Nowy gabinet grecki Trikupisa pobity został w Izbie deputowanych za pierwszem spotkaniem, gdy żądał odroczenia obrad na dwa tygodnie. Nie wiadomo dotąd, czy król przyjmie dymisyę ministrów, oraz czy przegrana ta była spowodowaną przypadkowem połączeniem się kilku odcieni opozycyjnych, albo też jest dowodem braku zaufania Izby. Wogóle bowiem częste zmiany minsterstw w Atenach są po większej części owocem osobistych niechęci przywódzców stronnictw, a prawie nigdy wypływem różnic zasadniczych. Mianowicie też upadek Komundurosa a przyjście Trikupisa do władzy nie da się wytłumaczyć różnicą zasad albo względami na położenie polityczne. W Grecyi nazwiska naczelników gabinetów nie reprezentują w ogóle systemów rządowych lub zasad politycznych, lecz jak w kalejdoskopie układają się dowolnie szkiełka coraz w inną figurę matematyczną, tak i tu najsłabsze potrącenie daje inny skład i układ figur ministeryalnych. Komunduros, Deligiorgis, Trikupis, Zaimis przychodzą i ustępują kolejno a stary Kanaris nadaje się do każdego gabinetu, jakby okrasa patryotyczna i wieczna protestacya przeciw pojednaniu się z Turcyą.

Gabinet Komundurosa robił przygotowania wojenne i upominał się u Europy o poparcie przyznanego Grecyi na kongresie berlińskim w zasadzie sprostowania granic. Opozycya, która go zwaliła, nie miała zamiaru zaniechać tych starań i uzbrojeń, lecz tylko radziła większą przezorność pod tym ostatnim względem. Jak się zdaje, opozycya przyszedłszy do władzy, pragnęła uwolnić się na parę tygodni od natarczywości deputowanych chciwych wiedzieć wszystko, co rząd robi i badających go ciągle co do kroków, z których nieraz nie może się on spowiadać. Nie był więc gabinet Trikupisa różny od poprzedniego, ale może tylko chciał być ostrożniejszym w swoich dyplomatycznych zabiegach albo w militarnych przygotowaniach. O ile pamiętamy, upadł Komunduros z powodu sprawy powołania rezerw. Miałżeby wrócić na swoją dopiero co opuszczoną posadę, lub czy inna nastąpi kombinacya stronnictw albo osób — czekać na to będziemy zapewne niedługo.

Kroki atoli dyplomatyczne w sprawie sprostowania granic nie pozostały bez skutku, jeśli mamy wierzyć doniesieniu włoskiego *Diritto*, które wczoraj przytoczyliśmy. Dziennik ten bowiem twierdził, że francuski minister spraw zagranicznych Waddington zaprosił okólnikiem mocarstwa do wezwania Porty notą jednobrzmiącą o przystąpienie do sprostowania granic przez wyznaczenie delegatów, którzyby nakreślili nową granicę między Turcyą a Grecyą. *Diritto* dodaje, że do téj noty francuskiéj przyłączyły się zaraz Niemcy, Rosya i Włochy. Jeśli nota okólna francuska rzeczywiście istnieje, służyłaby ona za dowód, że Francya stawia pierwszy krok w udzielnéj akcyi dyplomatycznéj w kwestyi wschodniéj, coby się zdawało trudnem do uwierzenia, bacząc na oględną postawę Francyi dotychczas, oraz iż krok taki znaczyłby zbliżenie się Francyi do Rosyi i Niemiec a zamiar odosobnienia Anglii. W ogóle rząd włoski usiłuje w jakibądź sposób odegrać rolę w sprawie wschodniéj a mianowicie, gdy musiał porzucić na teraz myśl o Antivari, wziął Grecyę w opiekę, i ztąd wiadomości o działaniu Francyi w interesie Grecyi mogą ze źródeł włoskich wychodzić, ale też są to może tylko próby dla sprawdzenia, jakie też zrobią one wrażenie i dla rzucenia podejrzenia, że Francya przechodzi do obozu rosyjsko-niemieckiego. Mniemać jednak trzeba, że Francya żadnego od siebie nie rozpoczęłaby kroku, nie zasięgnąwszy wprzódy zdania Anglii, bo jakkolwiek przymierze zachodnie, o którego odnowieniu już niektórzy piszą, należy do przypuszczeń, co najmniéj przedwczesnych, wszelako między takiem przymierzem a działaniem Francyi wbrew Anglii, droga bardzo daleka. Anglia zaś nie tyle zapewne byłaby przeciwną sprostowaniu granic, czyli rozpostarciu się Grecyi o parę mil w szerz, jako raczéj nie mogłoby jéj być na rękę, aby już w téj chwili przedsiębrano czynność, która może posłużyć za sposobność lub pozór do kroków nieprzyjacielskich między Grecyą a Turcyą.

Wobec powstania macedońskiego wywołać powstanie w Tesalii i Epirze, byłoby to zadać cios zabójczy Turcyi. Mogą przeto Rosya i Niemcy życzyć sobie wywołania zatargów o granice turecko-greckie, ale nie może pragnąć tego Anglia, Francya zaś wziąć na siebie wywołania téj drażliwéj sprawy. Dotąd nie wiemy zaś, czy między doniesieniem *Diritto* a pierwszem lub drugiem przesileniem gabinetowem w Atenach zostaje jaki związek.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 5 listopada (spóźniony).

(405-te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20.

Odczytano spis petycyj, między któremi jest petycya Wydziału powiatowego w Nadwornéj o przyznanie delegatom Rad powiatowych głosu stanowczego w komisyach asenterunkowych, tudzież petycye Wydziału powiatowego w Chrzanowie o utworzenie tam stacyi towarowej na dworcu.

Dep. Proskowetz interpeluje ministra handlu w sprawie lepszego urządzenia wiedeńskiego targowiska dla bydła.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Dep. Ofner imieniem komisyi do sprawy dep. Wörza wnosi, aby Izba przyzwoliła na wytoczenie mu śledztwa za obrazę honoru.

Dep. Lienbacher dziwi się, jak komisya mogła dojść do takiego wniosku, skoro nie ujrzała w sprawie dep. Wörza nic karygodnego; zresztą jednak oświadcza, że dep. Wörz upoważnił go do wypowiedzenia jego imieniem, iż poddaje się śledztwu, świadom swej niewinności.

Wniosek komisyi przyjęto.

Poza koleją porządku dziennego minister sprawiedliwości Glaser odpowiada na interpelacyę Brandisa, w sprawie procesu Katarzyny Steinerówny. Minister czyta pismo prokuratoryi, wedle którego proces ten zdawał się nie zawierać nic takiego, coby uzasadniało wykluczenie publiczności, bo chodziło o morderstwo, a nie o sprawę obrażającą moralność. Od siebie minister nie chce wydawać sądu o niewykluczeniu publiczności; nadmienia tylko, że epizody gorszące były nieprzewidziane.

Izba przystępuje do dalszego ciągu rozpraw adresowych.

Po przemówieniu dep. Schaupa za adresem, który godził się na politykę hr. Andrassego aż do kongresu, ale potępiał stanowczo całą politykę kongresową i pokongresową — zabiera głos minister skarbu Pretis do przemówienia następującego:

Zabierając głos, nie mam zamiaru rozbierać merytorycznie politykę zagraniczną. Rzecz to przedewszystkiem ministra spraw zagranicznych, żeby wyłuszczył cele polityki zagranicznej i metodę, wedle której do celów tych zdąża. Hr. Andrassy nietylko czuje się w obowiązku, lecz reklamuje jako swoje prawo, żeby uczynić to na miejscu wskazanem mu przez konstytucyę. Nadto stanowisko, które my obecnie zajmujemy wobec tej wys. Izby, zaledwie pozwala, abyśmy się zapuszczali w *meritum* tych rozpraw. Mimo to czuję się w obowiązku wyłuszczyć panom w kilku słowach, jakie zajmowaliśmy dotychczas stanowisko względem polityki zagranicznej i w jaki sposób my, a mianowicie ja, jako minister skarbu, mniemamy usprawiedliwić nasze współdziałanie w akcyi dotychczasowej. Zachowanie nasze względem polityki zagranicznej wynikało z zapatrywania, że przedewszystkiem interes monarchii wymagał pokojowej ku wszem stronom polityki. Nietylko nader niepewna pod względem finansowym sytuacya nakazuje nam zachować pokój aż do ostateczności, lecz i wedle geograficznego i politycznego położenia naszego mieliśmy posłannictwo naszem zdaniem dosyć nas zajmujące. To zapatrywanie jednak nie byłoby przeszkodziło, żeby wszelki inny wzgląd natychmiast ustępował na drugi plan, gdyby z którejkolwiek strony była się pojawiła zachcianka naruszenia nietykalności naszych granic; nie może ono przeszkadzać, żebyśmy użyli wszelkich sposobów służących do zawarowania tych ważnych interesów, które wiążą się z potęgą i inną polityczną misyą monarchii. Że sprawa wschodnia, skoro na dobre się wszczęła, musiała w wysokim stopniu dotknąć się naszych interesów, o tem nikt pewnie nie oddawał się złudzeniu. Dowodzi tego historya państwa naszego, dowodzi wzburzenie umysłów, które owładnęło ludność od samego początku wypadków na półwyspie bałkańskim; a że mogłaby nastać chwila, iżby wypadki te nas także wciągnęły do akcyi, tego dowodzą uchwały ciał reprezentacyjnych, które oddały rządowi kredyt 60 milionowy do rozporządzenia na wypadek, gdyby dalszy rozwój wypadków wschodnich wymagał rozwinięcia siły zbrojnej. Dla nas mogło chodzić tylko o to: w jaki sposób Austrya powinna zawarować swe interesa i przedewszystkiem zapobiedz, by na półwyspie bałkańskim nie powstały konfiguracye, któreby bezpośrednio lub w najbliższym rozwoju zagrażały bezpieczeństwu monarchii, utrudniały lub nawet uniepodobniły jej posłannictwo handlowo-polityczne?

Staraliśmy się zabezpieczenie tych interesów, dopóki to tylko uchodziło, łączyć z oszczędzaniem naszych sił finansowych i wojskowych i dla tego mogliśmy tylko zgodzić się z ministrem spraw zagranicznych, gdy usiłował za pomocą wspólnej działalności mocarstw europejskich położyć kres walkom na półwyspie bałkańskim i sprowadzić postanowienia traktatu pokojowego między stronami wojującemi do takich granic, aby wpływ jednego mocarstwa na wszystkie ugrupowania ludów półwyspu bałkańskiego nie był tak przeważny, że wynikałoby ztąd zagrożenie naszych interesów. Takie było zadanie kongresu berlińskiego. A jeśli zebrane tam mocarstwa, nie wyłączając Turcyi, uznały za konieczność, żebyśmy zajęli Bośnię i Hercegowinę i administrowali je, by sprowadzić spokój na półwyspie bałkańskim, nie mogliśmy sprzeciwić się wykonaniu takiego kroku. Miał on bowiem ten cel, żeby zapobiegł nowym zawikłaniom, któreby dla naszych interesów jeszcze więcej i bezpośredniej stały się groźnemi. Okupacya przeto była dla nas środkiem obronnym, skierowanym ku temu, aby zapobiedz konflagracyom prawdopodobnie połączonym dla nas z większemi jeszcze niebezpieczeństwami i kosztami i nie dopuścić, abyśmy w innym kierunku politycznym byli odcięci od owego terytoryum, które zawsze uważaliśmy za główne pole naszej akcyi i w przyszłości także uważać będziemy. Nadto wolno mi dodać, że okupacya rozpoczęła się wśród okoliczności, wobec których mogliśmy przypuszczać, że weźmie przebieg pokojowy; że rozpoczęła się wśród okoliczności, wobec których nie można było przypuszczać, że kredyt 60-milionowy nie wystarczy. Dopiero opór, z którym spotkała się akcya okupacyjna, pociągnął za sobą przekroczenie przewidywanych wydatków, a to wśród okoliczności, które żadnemu rządowi nie byłyby pozwoliły sprzeciwić się temu przekroczeniu. Oto w krótkich słowach przypuszczenia, na jakich zezwoliliśmy na okupacyę, na jakich musimy ponosić wspólną odpowiedzialność za okupacyę. I w ten to sposób, mniemam, uczyniłem zadość zapytaniu, które wczoraj J. Eksc. p. Grocholski zadał rządowi.

Dep. Menger ze stanowiska ekonomicznego, a szczególnie handlowo-politycznego (dla braku zysku), tudzież politycznego wogóle zwalcza okupacyę i przemawia za adresem.

Dep. Hausner w mowie bardzo obszernej, przemawiał za adresem, głównie polemizując z Liechtensteinem i Hohenwartem.

Po mowie tej, zamknięto dyskusyę i długi szereg mówców, między nimi znakomici, jak Sturm, Giskra, Süss i t. d. zrzekają się głosu bez wyboru mowcy generalnego. Tylko dep. Pawlinowicz przemawia jeszcze po serbo-horwacku przeciw adresowi.

Poczem 163 głosami przeciw 73 głosom postanowiono przejść do dyskusyi szczegółowej i bez zmiany uchwalono cały adres, w trzeciem czytaniu w imiennem głosowaniu 160 głosami przeciw 70 głosom. Minister Stremayr oświadczył, że członkowie rządu prowizorycznego wstrzymują się od głosowania; jakoż opuścili salę.

Nakoniec odczytano wniesiony przez min. obr. kraj. nowy projekt ustawy o przedłużeniu prawomocności § 13go ustawy wojskowej aż do końca r. 1879 (t. j. o liczbie wojska 800,000 żołnierza).

Prezes oznajmia, że o następnem posiedzeniu doniesie na piśmie, (nie odraczając formalnie posiedzeń Izby).

Koniec posiedzenia o godz. 3ej min. 40.

Rzym 1 listopada.

Od dwóch tygodni zajmują się dzienniki włoskie projektem przymierza najprzód Anglii z Francyą, a następnie dwóch tych mocarstw z Austryą i Włochami. *Fanfulla* snuje na tym temacie sensacyjne wnioski, któremi wzrusza publiczność, a które jednak otrzymały prawie formalne zaprzeczenie z Wiednia. Według dziennika rzymskiego, jenerał Menabrea miał przybyć do Włoch dla objaśnienia króla co do zabiegów angielsko-francuskich i otrzymać instrukcye jak się ma zachować w Londynie wobec nowych zawikłań. *Fanfulla* dodaje, że przybycie do Rzymu bar. Keudla i sir Pageta, nie miało innego celu, jak wywarcie energicznego parcia na rząd rzymski w odmiennych kierunkach.

Tutejsze koła polityczne i dzienniki upoważnione jak *Opinione*, zdają się być przekonanemi, że jeżeli rzeczy nie doszły jeszcze do punktu tak kategorycznie określonego w *Fanfulli*, istnieje jednak w kierunku wskazanym robota podziemna, lecz powiedzieć, że opinia publiczna we Włoszech przyjęłaby z zapałem udział rządu rzymskiego w podobnem przymierzu, nie byłoby zbyt zgodnem z prawdą. W gruncie Włosi prędzejby się skłonili ku Rosyi i Niemcom niż ku Anglii i Francyi, świadczą bowiem o tem demonstracye włoskie na początku wojny na korzyść Rosyi i Słowian. Włochy przystąpiłyby tylko zmuszone do przymierza angielsko-francuskiego. Boją one się Anglii, boją się Francyi z powodu że daleko więcej spodziewać się mogą dla swoich aspiracyj od obu wielkich mocarstw północnych niż od rządów londyńskiego i paryskiego.

Byłem świeżo świadkiem demonstracyi w willi Glori. Profesor Filopanti usadowiony na drzewie, wyczerpawszy frazeologię najpijańszej demagogii, począł mówić o męczennikach, o Garibaldim, o braciach Cairoli. Lecz w danej chwili zaczął przemawiać za sympatyami francuskiemi i wygwizdano go. Prawda, że publiczność willi Glori nie była bardzo wyborową i że większej części bez krzywdy możnaby dać odzież galerników. Są to pomimo tego symptomata, które idą w rachubę, w polityce bowiem nie można nic lekceważyć i trzeba korzystać z najdrobniejszej rzeczy.

Innego symptomatu dostarcza *Libertà*, dziennik zwykle umiarkowany, lecz trzymający się pałacu Cafarelli i subwencyonowany widocznie przez ambasadę niemiecką.

„Sir A. Paget — pisze ten dziennik — przybył wczoraj do Rzymu. Mylnem jest co mówiono, że ambasador JMci królowej Angielskiej przyspieszył przybycie swe do nas. Nie wierzymy również aby otrzymał od rządu swego misyę specyalną; co najwięcej, nadał on sobie sam misyę powtarzania wobec senatorów, wobec deputowanych i pewnych osób wyższe jeszcze mających stanowisko, że Anglia zabierze nam Sycylię w razie, jeżeli nie będziemy postępować według jej woli.... nie jest to zapewne właściwy sposób postępowania, jeżeli się chce pozyskać sympatyę i przyjaźń Włoch“.

Ten krótki w najwyższym stopniu nieprzyzwoity ustęp, może według zdania mego mieć źródło w ambasadzie pruskiej. Lękają się tam może wpływu człowieka, znającego dobrze grunt, na którym stoi i zdolnego przeciwważyć wpływ niemiecki; chcianoby mu przeto nadać stanowisko osobiste, delikatne i zmuszające go do żądania swego przeniesienia lub zmuszające rząd jego do wyznaczenia mu następcy.

W tym samym numerze *Libertà* znajdują się wyjaśnienia płynące ze źródła wyżej wskazanego:

„Wynika z naszych informacyj, zaczerpniętych z wyższych sfer, że w kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż Anglia nie przestaje pracować nad zawarciem pewnych przymierzy, lecz przewidują, że pokusy te zawiodą. W gruncie nic nie upoważnia do mniemania, aby Niemcy gotowe były połączyć się z Rosyą, przeciwnie, hipoteza ta uważana jest jako fantastyczna przez osoby, które najgłówniej mogą o tem orzekać. (*dalle persone piu competenti a giudicarne*). Tym sposobem brakłoby pierwszej podstawy do projektowanego przeciw-przymierza. Dodają prócz tego, że według najświeższych wiadomości, są powody mniemania, że cokolwiek uczyni gabinet lorda Beaconsfielda, Francya nie wyjdzie z swej postawy umiarkowanej i roztropnej ostatnich lat, która tak jest dla niej potrzebną. Wreszcie usposobienie Austryi do zawarcia przymierza z Anglią przeciw Rosyi jest dziś daleko mniej wydatnem, niż było na początku kongresu berlińskiego. Nie jest tajemnicą dla nikogo, że Anglia musi użyć wszelkich sił, jakiemi rozporządza w Indyach, aby pokonać Afganów, a siły te zaledwo jej na to wystarczą. Wojna przeto przeciw Rosyi w Europie, ciężyłaby prawie całkiem na Austryi“.

Uwagi te pełne podstępnej myśli i obłudnych wycieczek, mają pewną ważność z powodu swego pochodzenia.

Mowa dep. Grocholskiego,

miana podczas obrad adresowych dnia 4 listopada, brzmi w przekładzie z stenogramu jak następuje:

Zabieram głos w mojem i rodaków moich imieniu, przeciw projektowanemu adresowi, nie dla tego, że niema w nim mowy o stosunkach wewnętrznych; o tej, acz bynajmniej niemałoważnej okoliczności mówić już nie będę. Stanę na tem stanowisku, na którem staje adres projektowany, i ograniczę się na naszej polityce zagranicznej w sprawie wschodniej. Jeśli wys. Izba uważa za rzecz konieczną z własnej inicyatywy odezwać się do korony, dla tego, że sposób prowadzenia spraw zagranicznych wzbudza w niej obawy, osnowa adresu powinna odpowiadać poważnemu, czego niewidzieć nie można, nastrojowi sytuacyi i uroczystej, wyjątkowej enuncyacyi takiej. Pojmowałbym, gdyby stosownie do tych obaw, adres wskazywał tory, któremi by polityka zagraniczna w sprawie wschodniej postępować powinna; pojmowałbym, gdyby w adresie powiedziano przynajmniej, co stać się niepowinno; nakoniec pojmowałbym, gdyby nawet bez wskazówek, pozytywnych czy negatywnych, co do celu, do któregoby zmierzać powinna nasza polityka zagraniczna, jasno wypowiedziano, że nie zgadzamy się na kierownictwo spraw zagranicznych. Ale z tego wszystkiego mojem zdaniem adres nic nie mówi. Przypatrzmyż się jego osnowie.

Adres projektowany staje przedewszystkiem na stanowisku czysto ekonomicznem, i z tego stanowiska ocenia politykę zagraniczną; a nie ów szerszy, godny męża stanu widnokrąg ma na oku, na którym widać pola odbytu i drogi odbytu dla przemysłu krajowego, i wzajemne stosunki handlowe; lecz ów ciasny widnokrąg, w którego ramkach widać tylko wielkie ciężary, nałożone ludności akcyą wojenną i szkody dla finansów państwa. Nie myślę przeczyć, że i ten wzgląd jest bardzo ważny i że szczególniej w naszych stosunkach liczyć się z nim trzeba; ale jedynie z tego stanowiska nie można przecież oceniać polityki zagranicznej. To złe jest połączone z każdą akcyą wojenną. Nie chcąc, panowie, skazać państwa na abdykacyę, nie chcąc, aby zawsze i wszędzie mówiło tylko: „tak, tak!“, lub nie chcąc może przyznawać się do teoryi pokoju powszechnego, trzeba to złe, że się tak wyrażę, przyjąć w targu. Wszakże tych dni nawet tu w Wiedniu mieliśmy przykład, że pewne zgromadzenie bardzo poważnych przemysłowców, właśnie ze stanowiska ekonomicznego, oświadczyło się za okupacyą Bośni Hercegowiny.

Dalej po kilku zdaniach więcej teoretycznej wartości projektowany adres czyni rządowi zarzut, że

Część literacko-artystyczna.

NOWE KSIĄŻKI.

Poezye Goethego
wybrane
tłomaczył Hugo Zathey
W Krakowie w drukarni „Czasu“ str. 109.

Zwykła to u nas bywała kolej, że piszący zaczynali od poezyi, a następnie zsiadali z Pegaza, aby przejść do historyi lub innych działów literatury. Wypływało to może z rozmiłowania ogółu w poezyi i tego uroku jaki otaczał synów Apolina. Pierwsze próby młodocianej muzy puszczano w świat bez wyboru, bo wiedziano, że liczyć mogą na przyjęcie serdeczne, często nawet bez krytyki. Z dojrzalszym wiekiem własna dopiero refleksya zwracała piszących ze stromej ścieżki wiodącej na Parnas, w inną mniej lotną i idealną dziedzinę bądź to naukową, bądź literacką. Dziś mało kto zaczyna od poezyi, a jeśli pisze wiersze za młodu to z nimi niekwapi się przed sąd zbyt surowej często krytyki, zbyt przesyconej i skwaszonej publiczności. Natomiast mamy tu przykład odwrotny, że do poezyi wraca pisarz, który zdobył sobie imię na innem polu, lubo pokrewnem. Czuć było od początku poetę w studyach estetycznych p. Zatheya, już wtedy, kiedy podjął najtrudniejsze zadanie rozbioru „Pana Tadeusza,“ który prostotą i jasnością swoją zdaje się ucbylać z pod pracy komentatorów. Łamać sobie głowę nad kluczem do Irydiona lub Kordjana, podsuwać dowolnie myśli do zagadek Króla-Ducha, na to wystarcza trochę wyobraźni i trochę śmiałości; ale wykazać ze stanowiska sztuki pierwszorzędne piękności tej prostej litewskiej powieści, na to potrzeba wielkiego znawstwa, głębokiego odczucia i artystyczno-poetycznego instynktu. Od „Pana Tadeusza“ prosta już droga do Homera, przebył ją p. Zathey składając dowody zarówno filologicznej biegłości, jak szerokiego estetycznego wykształcenia. Krytyk pojawia się po raz pierwszy w postaci poety, choć mogliśmy się tej drugiej postaci w naturze tego talentu domyślać, i prowadzi nas do tego, który był dla nas najbardziej niedostępny, choć tak silny wywarł wpływ na rozwój poezyi romantycznej w Polsce.

Dla czego Goethe był tak dla nas niedostępny, choć tyle pokrewieństw możnaby wykazać w Polsce z jego utworami, dla czego, kiedy najpierwsi z pośród naszych poetów niebyli wolni od jego naśladownictwa, zostawili nam zaledwie krótkie fragmenta tłomaczeń? Kiedy całą już skalę poezyi świata wcieliliśmy poniekąd w obręb poezyi polskiej, trzymano się z dala jedynie od twórcy Fausta. Goethe, gdy porusza najgłębsze filozoficzne pytania zachowuje jakiś spokój niemieckiej refleksyi, gdy zagłębia się w tajemnice uczuć zostaje sam zimnym, choć pali serca namiętnością, rozpaczą; gdy znów snuje czarowne obrazy z bogatej wyobraźni nieopuszcza go nigdy prostota. Ten spokój, chłód i prostota podmiotowa przy tej głębokości, ogniu, potędze i wykwintności przedmiotowej cechuje jego geniusz, jako specyficznie niemiecki i tem samem najtrudniejszy dla nas do ujęcia.

Jeszcze łatwiejsza nam byłaby sprawa z dramatami, łatwiejsza z Wertherem, nawet Faustem, bo im wyższy przedmiot tem podmiotowość autora, prędzej da się zacierać, choć wszędzie ten rozdział czysto niemiecki tkwi — ale Goethe w drobnych poezyach bodaj czy nie jest najtrudniejszym dla tłomacza. Wielkie obrazy łatwo skopiować, ale reprodukcya miniatury, która wyszła z pod ręki wielkiego mistrza wymaga równego niemal artysty. Większe krzewy i drzewa łatwo przenosić się dają z jednego klimatu w inny, ale są drobne kwiatki i trawki, które najtrudniej aklimatyzować, któż bowiem zdoła uhwycić chwilę kiedy ten pyłek co mieści drobniutkie ich nasienie dojrzewa, któż ten maleńki korzeń odkryje, z którego wyrasta. Tam gdzie się maluje półcieniem, tam większe jeszcze trudności językowe, zwłaszcza kiedy z tła niemieckiego mamy przenieść na tło polskie. Nietylko lingwistycznie ale i co do ducha najbardziej to oddalone formy.

Czy wszystkie te trudności zwyciężył p. Zathey? nieśmielibyśmy orzekać. Wiemy z własnych ust zmarłego poety, któremu tłomacz dedykował swą pracę, jakie wrażenie ta pierwsza próba wywarła na tłomaczu Homera i Horacego. Siemieński, który posiadał geniusz reprodukcyjny, a na jednego tylko nie zerwał się Goethego, przyszedł do redakcyi rozpromieniony mówiąc: „przyniesiono mi dziś cały pęk polnych kwiatów“.

Wobec takiego świadectwa nie łatwo zadawalniającego się krytyka, który był sam mistrzem na tem polu, cóż powiedzieć o tych recenzentach, którzy z góry wszelkiej wartości temu tłomaczeniu odmawiają.

Nie przeceniając tej wartości, winniśmy przedewszystkiem naznaczyć dwa przymioty tych tłomaczeń: wielką ich prostotę połączoną z wdziękiem i wielką skrupulatność co do wierności. Tłomacz wszędzie, gdzie zmuszony odstąpić od tematu, ostrzega czytelnika, że tłomaczenie jest wolnem.

Gdyby w czasach rozkwitu poezyi romantycznej u nas, pojawił się ten wybór drobnych wierszy i ballad jużby śpiewano większą część piosenek Goethego a deklamowano ballady, zwłaszcza tę śliczną o wygnanym i powracającym Hrabi. P. Zathey zająłby miejsce obok Korsaka i Odyńca. Dziś ważą słowa, podkreślają końcówki, bo firma tłomacza nie jest jeszcze dosyć wziętą.

W analizę się nie zapuszczamy, aby toczyć spór o końcówki wierszy, które wszędzie brzmią rytmicznie i wyrazy, które nie są wyszukane, bo prostota była pierwszym warunkiem do tłomaczenia Goethego. Wolimy wraz z poetą odwołać się do przychylnych:

Milczeć trudno jest poecie:
Chce pokazać się na świecie;
Nie dba, co tam powie gmin!
Choć się prozą nie spowiada
To wierszami się wygada
Prawie każdy Muzy syn.
Moje błędy, me dążenia,
Życie moje i cierpienia,
To są kwiaty w wieńcu tym;
A jak starość, młodość złota,
Tak i grzechy, tak i cnota,
Mają wdzięk ujęte w rym.

I. C. Chamiec — Czem chata bogata — rymy ulotne 220 str. — Która? — Kartka wspomnień paryskich 192 str.
Paryż 1877 r.

Z Paryża dochodzą nas dwa tomiki poezyi. Autor już nie pierwszy raz się odzywa, a jednak dziś nieufność do poezyi tak wielka, że gdyby nie ta

nie postępował względem ciał reprezentacyjnych z należytą otwartością, że zataił tymże ciałom zamiar okupacyi Bośni i Hercegowiny, że zarządził przekroczenie granic monarchii, nie postarawszy się o przyzwolenie ciał reprezentacyjnych na to wyjątkowe użycie siły zbrojnej, że akcya ta nałożyła na ludność niepowetowane ofiary z krwi i mienia, i że ją przedsięwzięto bez przedłożenia traktatu berlińskiego ku konstytucyjnemu rozpatrzeniu i bez objaśnienia ludności o konieczności okupacyi i o tem, czy okupacya nie będzie może początkiem aneksyi. Czy atoli okupacya sama w sobie ze względu na cele, któreby nasza polityka zagraniczna powinna mieć na oku, jest dobra czy zła, pożyteczna czy szkodliwa, o tem adres projektowany milczy. Chociażby przeto wszystkie wymienione co dopiero zarzuty uznano za zupełnie słuszne, wynikałoby ztąd to jedno tylko, że rząd zbłądził w formie; okupacya sama mogłaby jeszcze wydawać się zupełnie usprawiedliwioną.

Ale i co do aneksyi projekt wskazuje tylko na niebezpieczeństwa, któreby pod względem prawnopolitycznym i finansowym za sobą pociągnęła, a mimo to nie potępia jeszcze wyraźnie samej aneksyi. Projektowany adres wskazuje wprawdzie także na zawikłania z zagranicą, których aneksya mogłaby stać się przyczyną; i otóż to jedyne zdanie w adresie, które odnosi się do sytuacyi zagranicznej; ale brzmienie tego zdania mogłoby co najwięcej stanowić napomnienie do ostrożności. A pozwolę sobie nadmienić tu jeszcze, że o ile z dzienników dowiedzieć się można, sama tylko Rosya sprzeciwia się aneksyi Bośni; a więc zdanie to, jak jest sformułowane w adresie, jeśli je przyjmiecie, t. j. zdanie, że ta akcya na zewnątrz mogłaby stać się przyczyną groźnych zawikłań, byłoby niczem innem, tylko odezwaniem się za polityką rosyjską, o której następnie jeszcze pomówię.

Dalej adres projektowany wyraża nadzieję, że rząd wyłuszczy zamiary i cele polityki zagranicznej, tudzież przyczyny, które z okupacyi Bośni uczyniły konieczność, i że nie uczyni żadnego kroku dalszego na obranej drodze, dopóki traktat berliński nie będzie poddany konstytucyjnemu traktowaniu, a nakoniec prosi Cesarza JMci, by raczył przyjąć do wiadomości zaniepokojenie, które i t. d. Pytam tedy panów, co korona ma uczynić cóż ma sobie pomyśleć, otrzymawszy ten adres? Czy ma uważać dotychczasową politykę zagraniczną w sprawie wschodniej za dobrą czy złą, za pożyteczną interesom państwa czy za szkodliwą? Z adresu korona nie dowie się o tem. Dowie się tylko, że ludność zaniepokojona; ależ panowie, pewien stopień zaniepokojenia i troski zawsze gdy chodzi o najżywotniejsze sprawy państwa, nietylko łatwy jest do wytłómaczenia, lecz nawet nieuchronny. A czyż chcianoby stwierdzić, że dopiero okupacya wywoła to zaniepokojenie w ludności? Czyż nie było tej obawy od samego początku zaburzeń na Wschodzie? Aby o tem zaniepokojeniu ludności powiadomić J. C. K. Mość, na to zaprawdę nie potrzeba adresu.

Adres przeto mojem zdaniem mógłby uchodzić co najwięcej za skargę przeciw kierownictwu spraw zagranicznych, że zarządziło okupacyę Bośni, nie wysłuchawszy poprzednio zdania ciał reprezentacyjnych przez przedłożenie traktatu berlińskiego, albo mógłby spaść do poziomu prostego wezwania rządu, aby usprawiedliwił się z tego kroku. Ale na to znów nie potrzeba adresu do Korony. Wysoka Izba ma w swym ręku zupełnie skuteczny środek, by osiągnąć swój zamiar. Zdaje się, że zapomniano, iż sankcyonowana uchwała delegacyj z dnia 24go marca r. b. upoważniła rząd wspólny do czynienia wydatków na wypadek nieodzownej konieczności aż do wysokości 60 milionów, tylko w porozumieniu z rządami obu części monarchii. Bez tego zezwolenia naszego rządu nie można i nie było można czynić tych wydatków. Nasz rząd przeto musiał dać to zezwolenie, a za to jest konstytucyjnie odpowiedzialnym tej wys. Izbie. Okoliczność, że chodzi tu o postanowienie nie wys. Izby, lecz delegacyj, nic nie zmienia odpowiedzialności rządu, a wys. Izba mogła uchwalić pokrycie uchwalonego kredytu 60 milionowego tylko pod tym samym warunkiem, pod jakim sam kredyt przyzwolono. A więc od wys. Izby zupełnie zawisło otrzymać w tej sprawie zupełną jasność. A ponieważ nietylko teoretycznie, lecz i praktycznie chciałbym sprowadzić sprawę na tory mojem zdaniem jedynie właściwe, przeto pozwalam sobie zadać c. k. rządowi ściśle sformułowane pytanie: **Jakie przyczyny i pobudki nakłoniły c. k. rząd do zezwolenia w myśl sankcyonowanej uchwały delegacyj z dnia 24 marca r. b. na użycie kredytu 60-milionowego — uchwalonego na wypadek, gdyby sprawa wschodnia dla zabezpieczenia ważnych interesów monarchii austro-węgierskiej koniecznie wymagała rozwinięcia siły zbrojnej — celem wykonania podjętej w skutek mandatu otrzymanego traktatem berlińskim okupacyi Bośni i Hercegowiny, a to zanim jeszcze traktat ten był poddany konstytucyjnemu rozpatrzeniu?**

Spodziewam się, że wys. rząd nie będzie wymagał, abym mu zadał to zapytanie w formie interpelacyi, i że odpowie na nie jeszcze w toku tej dyskusyi.

A teraz, panowie, wracając do projektowanego adresu, zapytuję: Jakiż będzie pożytek z tego projektu? Wyznaję, że ze względu na to, iż projektowany adres nie zawiera żadnego oświadczenia o celach, do którychby zmierzać powinna nasza polityka zagraniczna, żadnego też nie mogę dopatrzeć się w nim projektu. A niech mi nikt nie mówi, że zamiary, które adres ma wyrażać, trzeba wyczytać między wierszami; bo pewnie nie uchodziłoby, panowie, kazać koronie czytać między wierszami *(głosy z prawicy: bardzo słusznie!)*, i zdaje mi się, że nie odpowiadałoby też godności Izby wymagać czegoś podobnego od Cesarza JMci.

Ale nietylko pożytku nie widzę z wysłania projektowanego adresu, widzę w nim jeszcze tę niekorzyść, że adres ten właśnie niestanowczością w sformułowaniu swojem, różnem tłómaczeniem go, może w tych czasach krytycznych zaszkodzić stanowisku i powadze monarchii na zewnątrz, a już ta jedna przyczyna wystarczałaby mnie i rodakom moim, żeby głosować przeciw projektowanemu adresowi.

Mówią w ogóle i także w tej wys. Izbie bardzo wiele o okupacyi, o aneksyi Bośni, jak gdyby w tem była rzecz główna dzisiejszej sytuacyi. Mojem zdaniem atoli jądrem naszej polityki wschodniej nie jest ani okupacya ani nieokupacya Bośni, jest niem raczej pytanie, czy być za rosyjską polityką wschodnią czy przeciw niej, czy z Rosyą czy bez Rosyi. *(Głos z prawicy: bardzo słusznie!)*

Zdaje mi się, że głosiłbym ewangielię już nawróconym, gdybym dowodził, że polityka rosyjska, która od dawnych lat ustawicznie zmierza do rozszerzenia swej potęgi, zdąża do wyłącznego na półwyspie bałkańskim panowania bezpośredniego czy pośredniego, usiłuje ujarzmić wszystkie ludy szczepu słowiańskiego i w środkach nie przebiera — że taka polityka w jaskrawej staje sprzeczności z interesami naszej monarchii. Tu niema kompromisu, niema porozumienia! Ale jakkolwiekby ktoś był przeciwny polityce Rosyi, nie wynika ztąd jeszcze, żeby bezwarunkowo i wszędzie być za Turcyą. Jest różnica między jednem a drugiem. Stanowczo jestem przeciwny polityce Rosyi w sprawie wschodniej, ale niemniej jestem za wyzwoleniem ludów słowiańskich na półwyspie bałkańskim z pod uciemiężenia i za udzieleniem im zupełnej swobody religijnej i narodowej. *(Brawo! brawo! z prawicy)*

Z tego tedy stanowiska, czy krok ten odpowiada zamiarom i celom rosyjskiej polityki wschodniej, czy nie, należy mojem zdaniem oceniać każde wystąpienie naszego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie wschodniej. Gdyby przeto okupacya Bośni i Hercegowiny była ostatecznym celem tej polityki, co mogłoby naturalnie zgadzać się z życzeniami Rosyi, natenczas nie zawahałbym się oświadczyć, że stanowczo bylibyśmy przeciwni okupacyi. Pominąwszy bowiem wielkie ciężary, jakie okupacya nakłada na ludność, pominąwszy zatargi prawnopolityczne, któreby musiała za sobą pociągnąć, niekorzyści, któreby wyniknąć musiały dla państwa stąd, że pozostawionoby Rosyi wolną rękę w swej polityce wschodniej, przeważyłyby znaczne wszelako korzyści, jakieby sobie z tej okupacyi obiecywano; ostatecznie zaś tylkoby zgubną była dla państwa.

Jeśli zaś okupacya była tylko jednym z owych sposobów, których nasze kierownictwo polityki zagranicznej myśli może się chwycić, jeśli to tylko zaszachowanie Rosyi, wtedy — Panowie, wszystko zależy od tego, czy i o ile ten krok ze względu na cel, do którego zmierzać należy, był konieczny i właściwy. O tem, spodziewam się, objaśni nas odpowiedź na zapytanie, które pozwoliłem sobie zadać Wys. Rządowi. Od tego objaśnienia zależeć będzie nasz sąd o okupacyi Bośni. Ale już teraz, Panowie, nie waham się oświadczyć, że naszem zdaniem krok ten żadną miarą nie wystarczałby do jakiegoskolwiek zabezpieczenia interesów naszej monarchii i do skutecznego zatamowania, choćby na krótki czas tylko, dążności rosyjskich. Wszakże już dziś widzimy, że Rosya, mimo że okupacya Bośni już dokonana, pod wszelkiemi pozorami usiłuje nie wykonać traktatu berlińskiego, i że prasa rosyjska, o której nie powiem, iżby zawsze mówiła to, czego rząd chce, uderza na naszą monarchię. Wszakże ta prasa nie waha się bez ogródki wypowiadać, że Galicya i ziemie węgierskie ponad górną Cisą powinny być wcielone do caratu, i że to tylko kwestya czasu.

Nie na półwyspie Bałkańskim, Panowie, będzie można ubić kwestyę wschodnią w duchu równowagi europejskiej i z nieodzownem uwzględnieniem interesów monarchii austryackiej, które tu głównie są narażone, bo nie na półwyspie Bałkańskim dopatrywać się trzeba rosyjskiej pięty Achillesowej. **Achillesową piętą Rosyi jest kwestya polska; tylko wraz z nią można ubić kwestyę wschodnią w duchu austryackim;** bo tylko w ten sposób można złamać supremacyę Rosyi i osiągnąć trwały pokój, tak gorąco upragniony. *(Brawo! brawo!)*

Gdyby tedy adres zawierał te wyłuszczone przezemnie zapatrywania, lub przynajmniej część ich, chętnie głosowalibyśmy za nim, a to może nie z nienawiści ku Rosyi, lecz dla tego, że wedle sumiennego przekonania naszego posłużyłoby to interesom Austryi. Ponieważ poprawienie adresu w tym duchu jest naturalnie niepodobieństwem, przeto poruszono w naszem gronie myśl, czybyśmy nie powinni wnieść o odesłanie projektowanego adresu do komisyi z poleceniem przeobrażenia go w duchu wskazanym. Ale ze względu na niedalekie otwarcie delegacyi, wniosek taki wydawał się nam niekoniecznie na miejscu. Obawialiśmy się, że możnaby powiedzieć, iż czynimy ten wniosek, *ut aliquid fecisse videatur*. Nie pozostaje nam przeto nic, jak ograniczyć się na głosowaniu przeciw adresowi. *(Brawo! brawo! z prawicy)*.

Namiestnictwo rozpisało na d. 5 **grudnia r. b.** wybór uzupełniający jednego posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Samborskiego.

Wiedeń 6 listopada. *N. fr. Presse* donosi, że Izba deputowanych Rady państwa, w skutek równoczesnych obrad delegacyj wspólnych, nie odbędzie w przeciągu trzech tygodni żadnego posiedzenia. Ponieważ nie podobna pomyśleć, aby budżet na r. 1879 mógł być jeszcze w tym roku uchwalonym, przeto rząd musi wnieść podobnie jak w roku przeszłym przedłożenie o tymczasowe pozwolenie na pokrycie wydatków w pierwszym kwartale r. 1879. Z tego powodu Rada państwa ma zebrać się w pierwszych dniach grudnia, aby to przedłożenie uchwalić.

Na końcu onegdajszego posiedzenia Izby deputowanych oświadczył przewodniczący, iż uchwalony adres wręczony zostanie w sposób zwykły Cesarzowi. Ostatni adres wystosowany został d. 19 listopada 1873 w odpowiedzi na mowę tronową z d. 5 t. m.; wówczas na wniosek p. Herbsta wręczony został Cesarzowi „na zwykłéj drodze przez prezydyum ministerstwa.“ Zdaje się więc, że i tym razem nie będzie wysłaną osobna deputacya, lecz adres wręczy prezes gabinetu książę Auersperg, podobnie jak w r. 1873. W roku tym po formalnem załatwieniu adresu nadeszło potem pismo od prezesa gabinetu do Izby deputowanych z zawiadomieniem, że N. Pan raczył adres przyjąć.

Bośnia i Hercegowina.

Adjutant cesarza fmp. Beck wyjechał do Bośni w celu zbadania tamtejszych stosunków tak pod względem wojskowym jak administracyjnym, szczególnie zaś, czy niedałoby się obniżyć wydatków na okupacyę lub pokryć je dochodami już z tych krajów. W skutek tego z jednéj strony wstrzymano przedłożenie delegacyom budżetu okupacyjnego na r. 1879 aż do powrotu a względnie raportu fmp. Becka, z drugiéj strony zaś *Bosnische Corr.*, wychodząca w Serajewie, ogłosiła ciekawe szczegóły z których można nabrać dobrego poglądu na stosunki finansowe obu krajów zabranych. Oto co pisze w téj mierze:

Dotychczasowe dochody państwa w Bośni i Hercegowinie pochodziły z 19 rozmaitych tytułów, a mianowicie składały się: 1) Z dziesięciny, która musiała być opłacaną w wysokości 10 proc. od wszystkich produktów ziemnych. 2) Z podatku dochodowego. Każdy Bośniak musiał opłacać ten podatek w wysokości 4 proc. od 1000, przyczem przypuszczano, że nawet najuboższy wieśniak ma 1500 piastrów rocznego dochodu (150 gld.) 3) Z podatku domowo czynszowego. Ten podatek obliczano w wysokości 4 proc. od wartości szacunkowéj, a gdy części domu były wynajęte, doliczano 3 proc. tytułem podatku czynszowego. 4) Z podatku od wyszynku, w wysokości 25 proc. od czynszu opłacanego za najem szynku. 5) Z podatku od tartaków w wysokości 10 proc. przerobionego materyału. 6) Podatek od handlu końmi lub bydłem rogatem, wymierzony w wysokości $2^1/_2$ proc. od ceny kupna. 7) Z podatku, który każdy niemuzułmanin od chwili urodzenia aż do śmierci opłacać musiał rocznie w wysokości guld. 2·80 za to, iż nie służy w wojsku. 8) Z podatku od bydła, od każdéj owcy i kozy pobierano rocznie 20 ct. a od każdéj sztuki nierogacizny jednorocznéj lub starszéj 40 ct. 9) Z podatku za polowania w kwocie 4 guld. rocznie. 10) Z taks sądowych, przy wyrokach sądów handlowych musiano opłacać 3 proc. a przy wyrokach sądów cywilnych 5 proc. od przyznanéj kwoty. 11) Z cła wywozowego w wysokości 1 proc. i z cła przywozowego w wysokości 6 proc. od towarów austryacko-węgierskich, a 8 proc. od towarów innego pochodzenia. 12) Z cła przywozowego od soli w wysokości 20 proc. od wartości przesyłki. 13) Z monopolu tytoniowego. 14) Z monopolu od sprzedaży prochu strzelniczego. 15) Z odsetków za nieuiszczoną dziesięcinę w wysokości 12 proc. 16) Z ekwiwalentu robocizny obliczonego za roboty publiczne wyznaczone na 5 dni a niewykonane; ten ekwiwalent był obliczony według wysokości płacy dziennéj. 17) Ze stemplów od dokumentów. 18) Z dochodów z dóbr i lasów państwowych. 19) Z dochodów z dóbr religijnych (wakuf).

Wszystkie te dochody razem wziąwszy przynosiły rocznie około 5 milionów złr., aż do chwili ostatnich wypadków, w ciągu których zmniejszyły się znacznie. Taki *status quo* na polu finansów zastała administracya austr.-węg. i zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób ma być przeprowadzoną konieczna reforma podatków i danin, ażeby z jednéj strony nieobciążać zbytecznie ludności, z drugiej zaś strony uczynić zadość interesom fiskalnym. Po słusznem ocenieniu wszystkich warunków, przedstawia się nam przedewszystkiem niezbędna konieczność nie zmieniać systemu podatkowego aż do czasu, w którym zostaną przeprowadzone owe reorganizacyjne zarządzenia cechy politycznéj, na podstawie których będzie można zbadować nowy, racyonalny system finansowy. W ogóle zatrzyma zarząd austryacko-węgierski z początku dotychczasowy sposób opodatkowania i poboru podatków, a uwagę swą zwróci głównie na to, ażeby *modus* poboru podatków stracił o ile możności jak najwięcéj z dotychczasowéj swéj srogości, samowoli i nadużyć, co cięż-ło na ludności nierównie więcéj, niż największe podatki, a mimo to nie przysparzało funduszów kasom państwowym. Usunięte zostaną tylko podatki i daniny, które sprzeczne są z duchem okupacyi. Do rzędu takich podatków należy wykupno od służby wojskowéj, które w gruncie rzeczy zostało już zniesione przez sam rząd turecki w ostatnich czasach, kiedy i niemuzułmanie byli obowiązani do służenia w armii. Podatki od owiec, kóz i nierogacizny, nie będą wprawdzie natychmiast zniesione, ale przy poborze ich potrzeba będzie opuszczać znaczne kwoty, zwłaszcza tam gdzie stan bydła zmniejszył się znacznie, w skutek powstania i wojny. Ale nim w ogóle będziemy mogli przystąpić do poboru tego podatku, potrzeba będzie obliczyć i zbadać stan bydła, a ta czynność zawisła znowu od tego, czy będziemy mieli organa odpowiednie do spełnienia takiego zadania. Także o poborze taks sądowych nie będzie na razie mowy, podobnie jak od tytoniu i prochu strzelniczego. Należy także odtrącić odsetki od zaległej dziesięciny, albowiem nietylko te, ale także i inne zaległości podatkowe, datujące się z czasów administracyi tureckiej, musiały być darowane. Odpadną także dochody stemplowe aż do czasu, w którym nasza administracya skarbowa będzie mogła zaprowadzić nowe znaczki stemplowe. W końcu nie można jeszcze liczyć na dochody z *wakufu* i dóbr państwowych, albowiem dopiero za pomocą pomiarów katastralnych będzie można zbadać, co mamy i czyją to jest własnością.

Wskutek tego mamy, że nasz zarząd skarbowy liczyć tylko na następujące dochody: 1) na dziesięcinę, 2) na podatek dochodowy, 3) na podatek domowo-czynszowy, 4) na podatek od wyszynku gorących napojów, 5) na podatek od tartaków, 6) na podatek od sprzedaży koni i bydła rogatego, 7) na ekwiwalent od niewykonanych robót publicznych, 8) na cło przywozowe i wywozowe skoro od strony Czarnogóry i Sandżaku nowobazarskiego zostanie pociągniętą linia cłowa, jeżeli jakie nieprzewidziane przeszkody nie staną temu w drodze, 9) na cło przywozowe od soli. Podatek od polowania istnieje właściwie tylko na papierze, dla tego nie może być brany w rachubę.

Owóż na razie nie może być mowy o dokładnem obliczeniu dochodów z Bośni i Hercegowiny. Można tylko przypuszczać z pewnem prawdopodobieństwem, że dochody w listopadzie i grudniu r. b. przyniosą co najmniej 700,000 złr.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 7 listopada.

Biuro korespondencyjne wiedeńskie zawiadomiło nas, iż wczoraj przywróconą została komunikacya telegraficzna między Wiedniem a Pragą, dziś zaś ma być przywróconą między Wiedniem, a wszystkiemi innemi liniami telegraficznemi, a zatem i z Krakowem.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli:** X. Jan Kossek, prebendarz z Jelenia 2 złr.; X. Jan Włoczek, wikary 1 złr., sąsiedzi tej prebendy z Szląska pruskiego 3 złr. 20 c., Oddział Straży skarbowej w Jeleniu 1 złr.

— **Dla wygnańca X. Ruszkiewicza na wyspie Zingst złożył:** włościanin Wojciech Detyna 2 złr.

— Przypadająca na niedzielę uroczystość Opieki N. Maryi Panny obchodzoną będzie jak zwykle w kościele XX. Piarów solennem nabożeństwem. Podczas sumy, która rozpocznie się o godzinie $10^1/_2$, muzyką dyrygować będzie p. Steibelt. W wykonaniu dzieł religijnych znakomitych mistrzów przyjmą udział artyści, amatorowie, oraz orkiestra 14 go pułku. Na *Gloria* i *Agnus* śpiewać będzie p. Ziętkiewiczówna, która prócz tego da się jeszcze raz słyszeć w Krakowie, mianowicie w poniedziałek, na wieczorze Towarzystwa muzycznego.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło dnia 6 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem Dr. Obaliński okazał chorą z zapaleniem stawu łokciowego leczoną z dobrym skutkiem zewnętrznem używaniem kwasu karbolowego i poczynił obszerne nad tym przypadkiem uwagi, które dały powód do dłuższej dyskusyi, poczem Dr. Lutostański odczytał rzecz o zadaniu i celu dzisiejszej antropologii. Prof. Dr. Janikowski zdał sprawę imieniem właściwej komisyi w kwestyi urządzenia w Krakowie zjazdu przyrodników i lekarzy polskich wnosząc, by ze względu na niekorzystne stosunki ekonomiczne kraju, wymienionego zjazdu w roku przyszłym nie odbywać, na co się zgodzono. Dr. Ściborowski zawiadomił, iż komisya, mająca na celu popieranie wyrobów krajowych, z medycyną jakąkolwiek styczność mających, ukonstytuowała się, wybrała jego przewodniczącym, Mag. farm. Fortunata Gralewskiego zastępcą przewodniczącego, a Dra B. Lutostańskiego sekretarzem i postanowiła zaprosić osoby wyrobami wymienionemi zajmujące się do zgłaszania się z niemi, celem ich rozpoznania, ocenienia i popierania. Nakoniec wybrano członkami Towarzystwa: Dra Tytusa Wasylewskiego w Krakowie i Dra Stanisława Zawadzińskiego, lekarza powiatowego w Nowym-Targu.

— W poniedziałek d. 11 b. m. odbędzie się w Sali Redutowej siódmy wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: 1) Rubinstein. Trio II. na fortepian, skrzypce i wiolenczelę. 2) a) Rubinstein. „Ach! wen es ewig so bliebe“! b) * * * Z pieśni dziewczęcych Geibla, pieśni na sopran. 3) Deklamacya. 4) a) Verdi. Arya Eboli z opery „Don Karlos“. b) Stigelli „Isolina“ na sopran. 5) Ries. Swita II. na skrzypce i fortepian. a) Praeludium, b) Scherzo, c) Romans, d) Burlesc. 6) Mendelssohn. „Na jeziorze“ chór męzki. 7) Mendelssohn. „Pożegnanie“ chór męzki.

— Dziś w południe Antoni Rabczyński, wyrobnik, ciągnąc przez ulicę Grodzką wózek ręczny z czterema baryłkami piwa, upadł i nagle życie zakończył, jak się zdaje w skutek apopleksyi. Prof. Dr. Blumenstok, który pierwszy pospieszył z pomocą, odesłał zwłoki do kliniki.

— Donoszą nam z Poznańskiego, że w dniu 29 października znaleziono we wsi Zalesie, w powiecie Wągrowieckim ciało majora Jana Kosteckiego, emigranta z roku 1846, który tknięty paraliżem, nagle życie zakończył. S. p. Kostecki ma podobno rodzinę i znajomych w Galicyi, którym nieobojętnem będzie dowiedzieć się, że zmarły zostawił wiele papierów z autografami sławnych ludzi, do których odnalezienia ofiaruje się dopomódz Dyr. kopalni w Wapnie w powiecie Wągrowieckim p. Zieleński.

— Gmina miasta Pragi została pokrzywdzoną o 37,000 złr., które posługacz kasy dochodów akcyzowych przez gminę dzierżawionych, Leopold Brosch miał wnieść d. 4 b. m. do kasy miejskiej, lecz uczynić tego zaniedbał i znikł bez wieści. Nie łatwo mu przyjdzie jednak użyć tych pieniędzy, gdyż składały się one z 36 biletów bankowych na 1000 złr przy wymianie ich zatem łatwo obudzić może podejrzenie.

— Pewien żyd w Warszawie zwierzył się jednemu stolarzowi, że ma do sprzedania fałszywe ruble ukryte w cygarach i ofiarował sprzedać je tanio. Stolarz zawiadomił o tem policyę, która przytrzymała żyda z cygarami. Pokazało się, że tylko w trzech cygarach były zwinięte bilety na 1, 3 i 5 rubli i to prawdziwe. Żyd chciał przeto oszukać stolarza, sprzedając mu fałszywe ruble, których nie było.

— We wsi Żalach pod Łęczycą zamordowano d. 26 października całą rodzinę Franciszka Rakowieckiego dawniej stolarza, a potem trudniącego się dobywaniem torfu, a mianowicie dwoje małżonków i czworo drobnych dzieci. Zbrodni tej dokonał mniemany przyjaciel zamordowanego młynarz Józef Kilański, czyli Kilkowski, urlopowany żołnierz w celu rabunku, całe zaś mienie zamordowanych wynosiło kilkanaście rubli. Morderca podpalił chałupę Rakowieckich, lecz ogień w izbie podłożony nie sprowadził pożaru, tylko dymem napełnił izbę. Podejrzany o tę zbrodnię i ujęty Kilański splątawszy się w swoich zeznaniach, przyznał się w końcu.

— Ogólny dochód z sprzedaży biletów wstępu na tegoroczną powszechną Wystawę paryską wynosi 12,621,908 fr. (W maju dochód wspomniony przyniósł 1,278,860 fr.; w czerwcu 1,951,103 fr.; w lipcu 1,823,176 fr; w sierpniu 1,969, 335 fr.; we wrześniu 2,674,104 fr; w październiku 2 925,330 fr.) Wystawa roku 1867, która otwartą już była 1 kwietnia, a zatem trwała całe siedm miesięcy, przyniosła 9,645,417 fr.

— Henryk Rochefort, który od pewnego czasu zamieszkał w Petit Saconex pod Genewą, zatęsknił widocznie za życiem rodzinnem. Piękna młoda Genewka, niemieckiego pochodzenia, panna Strebinger była przedmiotem serdecznych płomieni agitatora. Nienawiść narodowa stanęła jednak na przeszkodzie temu związkowi. Brat panny Strebinger jest oficerem w kawaleryi niemieckiej — małżeństwo takie byłoby skompromitowało stanowisko polityczne i popularność Rocheforta, związek więc został zerwany. Panna Strebinger udała się do Styryi, gdzie ma przyjaciół i znajomych i stara się w działalności literackiej znaleźć zapomnienie rozbudzonych uczuć; tłómaczy bowiem do *Revue de deux Mondes* powieści Sacher Masocha. Lecz i Rochefort pocieszył się szybko. W merostwach 4go i 9go okręgu wystawiona jest od 28 października następująca zapowiedź: „P. Wiktor Henryk de Rochefort-Lucay, zamieszkały w Paryżu (w 4 okręgu), a przebywający obecnie w Szwajcaryi w Petit-Saconex, wchodzi w związek małżeński z panną Adelą, Maryą, Joanną Bouin de Beaupré, zamieszkałą w Paryżu (w 9 okręgu), a przebywającą wraz z matką swą w Szwajcaryi w Petit-Saconex.

— Według *Timesa* odkryto przed kilku dniami na północnej stronie cmentarza św. Heleny w Bishopsgate (w Londynie) na cztery stopy pod powierzchnią kamień nagrobkowy z białego włoskiego marmuru,

---

ponętna forma, nie ta kokieterya zewnętrzna, co tak nęci do czytania, nie ta wykwintność typograficzna, co budzi apetyt — kto wie, może małoby kto wziął te poezye w rękę. A byłoby szkoda, gdyby zatonęły w zapomnienia fali te ulotne rymy, co płyną gładko, a odznaczają się oryginalnością. Wzruszeń głębokich nie wywołują, ale budzą zajęcie, niemal ciekawość, jak coś nowego, odrębnego. Nie mają one tej monotonii liryzmu, której nadużyto, są owszem płodem epoki rozczarowań, reakcyi przeciw *Weltschmercom*, choć pesymizmem i mizantropią niekiedy zaprawne. Czuć, że to poezya dnia dzisiejszego, jaka się zrodzić może w zdrowej polskiej duszy, ale w chorobliwej paryskiej atmosferze. Ztąd wiele sprzeczności, czasem jakby odbicie pozytywizmu wieku, to znów wyższy poryw, niekiedy wzniosły, większa atoli pochopność do rezonowania, polemizowania i moralizowania niż do malowania obrazów lub ludzi. W walce tej polskiego idealizmu i paryskiego realizmu zwycięża najczęściej rozsądek, ten nowy gość w świecie poezyi. Wiersz nie zawsze równy idzie za treścią, niekiedy tak łatwy, lekki, bogaty, że najświetniejszych przypomina mistrzów, niekiedy znów bardzo zaniedbany szuka końcówki i wlecze się jak po grudzie. W niektórych miejscach wykwintny, w innych do zbytku trywialny. Widać, że autor pisze od niechcenia, kiedy natchnienie przychodzi i kiedy usypia. A szkoda, bo gdyby trochę dołożył starania, to przy wzorowym języku, łatwości wiersza i obfitości myśli mógłby wcale nieposlednie zająć stanowisko wśród przerzedzonych szeregów poetycznych.

Lecz najlepiej zapoznać bezpośrednio czytelnika z autorem. Oto kilka wyjątków:

Do sentymentalnych.

O wy Werterzy różnej postaci!
Wy zapoznani przez świat jeniusze,
Wy w walce niby z sobkostwem braci
Stargane siły a animusze!
Serca wy wrzące płomienną lawą
Miłości ludzkiej i poświęcenia,
Co was ten żywot dłonią plugawą
W urny popiołów pełne przemienia,
Duchy wy lotne, prosto do nieba,
Co wam więzieniem ta nizka gleba!

Gdyby kto rzeczy przejrzawszy zblizka
Napisał słownik prosty a szczery
I w nim właściwe włożył nazwiska
Na wasze dąsy, wasze maniery;
Gdyby kto trudu podjąwszy nieco
Zechciał na świadka biorąc sumienie
Do tych frazesów, co z ust wam lecą,
Przyczepić zaraz ich tłumaczenie;
Czy wiecie moi płaczkowie mili,
Przenicowani, czem byście byli?

Jeniusz zaznany, byłby nieukiem,
Co mu się wielkość nadała sama
I co się białym osądził krukiem,
Bo mu to pieszcząc szepnęła mama.
Bo z trzeciej klasy raz wziął nagrodę,
Bo parę wierszy sklecił niczego,
Bo go profesor muszcząc pod brodę
I „sprytny chłopak“ rzekł do drugiego,
Gdy mimo praw tych nikt go nie kupi
„Świat mię nie poznał, bo świat ten głupi!“

I tak dalej smaga poeta owe „stargane siły“ — co znów znaczy, że projekcik jakiś raz się nie uda, to bajronistom leje zimną wodę.

Równie zdrowym poglądem odznacza się wiersz: „Patryota“.

Jeżeli być patryotą, to jest: być mazgajem
Szlochać tylko oćwiczonych smarkaczów zwyczajem,
Tęskne oczy wznieść do nieba, poetycznie, ładnie,
Wyczekując czy nam stamtąd ojczyzna nie spadnie,
Przed przeszłością narodową bez wyjątku całą
Zgiąwszy czoło, kryć jej plamy, a dać się jej chwałą,
Z wrzodów onych co dziś bolą nie leczyć się wcale,
Utrzymywać, że ich nie ma w zaślepienia szale,
Jeśli na tem patriotów zasadza się cnota —
A to przyznam się otwarcie: Jam nie patriota!

Jeżeli być patriotą, to być: zawadyaką,
Pod chorągwią walczyć każdą, choć i ladajaką,
Robić wszędzie rewolucye, nasamprzód u siebie
Nie pytając, czy ta kraju głębiej nie zagrzebie,
I nie bacząc, czy z tej walki co na oślep wszczęta,
Dla nas tylko post wykwitnie, a dla wrogów święta
Rąbiąc ciągle niedorzecznie, ciągle hała drała
Złapać, schwycić, gdzieś przypadkiem stopień jenerała
I wyniosłszy za granicę nadtłuczone kości,
Gwałcić wszędzie, gdzie się uda prawa gościnności.
Jeśli na tem patriotów zasadza się cnota —
A to przyznam się otwarcie: jam nie patryota.

Dalej w satyrycznym wierszu autor smaga inne przywary pozornego patryotyzmu i określa w antitezie patryotyzm prawdziwy.

W tym zbiorze ulotnych poezyj najpiękniejszym może wiersz „Karjatyda“.

Tomik drugi zawiera rodzaj powieści brukowo-salonowej paryskiej, a właściwie długie kazanie, czyli filipikę na różne nędze ludzkości. Są tam skargi zużyte, a nie wszystkie sprawiedliwe. Poddasze i salon, nędzarka i margrabina spotykające się na drodze upadku, dają pochop autorowi do manii kaznodziejskiej, wszelako bez żadnego pożytku dla społeczności polskiej i bez poetycznej kreacyi.

Wśród tych tyrad potrącających niekiedy o komunały w dwojakiem znaczeniu tego słowa, są miejsca prawdziwie poetyczne.

Pięknem jest porównanie nędzy miejskiej z nędzą na wsi:

O nędzo miejska! O pauperyzm grodów!
To najplugawszy ze społecznych wrzodów.
Strach nań popatrzeć! Na wsi hej! Wśród sioła
Ubóstwo nigdy wstrętu nie wywoła —
Rozczuli raczej. Na tle ciemnych gajów,
Łąk szmaragdowych, srebrzystych ruczajów
Dziadowskie sakwy, żebracze łachmany
Pewien wdzięk jeszcze chronią niekłamany —
Pewną poezyę. W polu, gdzieś przy drodze,
Biedna lepianka, choć obdarta srodze,
Choć przygarbiona, choć nawet bez dachu,
Wzbudzi zajęcie, nie wzbudzi przestrachu.
Bo ją natura, matka szczodrobliwa
Swym majestatem ze wszech stron przykrywa;
Bo ją natura, pociecha w boleści
Czasem nad pałac magnata wypieści,
Gdy mur się wali, pamiętając o tem
Wnet go powojów poupina splotem,
Gdy okno zbite, to środek jedyny
Wnet je gałązką zakryje leszczyny;
Gdy w dachu dziury, doskonała rada,
Mchu aksamitem zaraz je zakłada.

Poeta umie przeto malować wdzięczne obrazy sielskie i straszne obrazy nędzy miasta. Lecz czemu tyle pięknych farb i wielkich słów przyczepił do dwóch ogonów od sukien dwóch paryskich lionek z dwóch krańców społecznych. Szkoda czasu i atłasu. Niechaj się zwróci do zdrowszych, swoiskich tematów, a nie przeżuwa Hugonowskich „Nędzników“.

noszący datę z IV wieku. W nagrobku znajduje się miejsce na glinianą urnę, a nieopodal znaleziono rzymską monetę. Cenny ten nabytek odesłany zostanie do Guildhall-Museum.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Brożkownę, za kradzież pieniędzy i kólczyków złotych w służbie; cztery osoby za pijaństwo.

TEATR. We czwartek dnia 7-go listopada. Po raz trzeci. Komedya w 3 aktach, a 5 odsłonach, przez Ludwika Doczi; przekład Aleksandra Podwyszyńskiego: (Nagrodzona przez Węgierską Akademię Umiejętności): *Pocałunek.* — Początek o godzinie 7-mej.

— Dnia 6-go listopada pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz i śnieg; termometr od + 1·0 doszedł do + 4·4 C. — Barometr idzie w górę; rano o 6-ej dnia 7-go listopada stan jego był 731·4 milim; termometru + 0·6 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 8-go listopada: Czterech Koronatów m.

KONCERT. Niezwykłą rozmaitością odznaczał się program koncertu p. Róży Ziętkiewiczównej. Wszelkie stronnictwa, tak starej jak i nowej szkoły, zostały w nim uwzględnione; zbudzony z długiego snu Gluck, klasyczny Mozart, stanęli obok rozczochranej muzy Wagnera, z coraz większą natarczywością uzurpującej sobie władzę do panowania w przyszłości nad szeroką dziedziną tonów. Słowem, przeszłość i przyszłość podały sobie wczoraj ręce, aby zbudować przyjemną teraźniejszość, zadowolić wszelkie gusta i wymagania publiczności.

A jednak p. Ziętkiewiczówna śpiewała wobec samych znajomych sobie słuchaczy — publiczności nie było. Dla czego? Któż wie? Może nie grzecznie byłoby sprzeciwiać się tradycyi, stawiającej Kraków w rzędzie najniemuzykalniejszych miast, a może też winna i sama koncertantka, że polskiego nazwiska nie zakryła cudzoziemskiem. Ludzie tak czasem lubią oryginalność, że gdyby rzeki płynęły nie wodą, ale szampanem, niktby szampana z pewnością pić nie chciał. Artyści nasi wzgląd ten winni mieć na uwadze, jeżeli pragną dopuszczać się zuchwalstwa wystąpienia w Krakowie z koncertami.

Zesumowawszy ogólne wrażenie, jakie w nas wywołał śpiew koncertantki, przychodzimy do przekonania, że mieliśmy do czynienia z śpiewaczką inteligentną, która przejęta poszanowaniem dla dzieł wykonywanych stara się je oddać z sumiennością i poprawnie. Głos jej mezzo sopranowy, o przyjemnem brzmieniu, zwłaszcza w medyum i w niższym rejestrze został w kierunku technicznym znacznie wykształcony i uposażony w przymioty, świadczące o studyach w dobrej szkole odbytych. Dzięki tym wszystkim zaletom, jak również wrodzonemu poczuciu artystki, formy muzyczne, które wypowiada, wdzięczne są i zaokrąglone, a ogólny charakter śpiewu umiarkowany i szlachetny. Nic też dziwnego, że uwaga słuchaczów, którą koncertantka zaraz na wstępie przykuła do siebie aryą z *Ifigenii* Glucka, po każdym następnym ustępie, a następnie po kawatynie z Mozartowskiego *Figara*, po duecie z tejże opery odśpiewanym wespół z p. Niedzielskim, wreszcie po aryi z *Fausta*, zamieniła się w coraz gorętszy i trwalszy oklask.

PP. Singer i Kołaczkowski rozpoczęli koncert *Sonatą*, mało u nas znanego kompozytora Griega. Na przekor większej części tegoczesnych kompozycyj *Sonata* nie przedstawia gabinetu osobliwości z cudami kombinacyi, ale plastycznie ukształcone ciało i śpiewającą duszę. Obfity tok melodyjny, z którego niekiedy dolatuje tęskna pieśń północy, architektonika dzieła, traktowanie wreszcie instrumentów wskazują doświadczoną rękę mistrza.

Z zacięciem i właściwem schwyceniem trudnej rytmiki odegrał p. Singer *Tańce węgierskie* Brahmsa, p. Kołaczkowskiemu zaś *Transkrypcya* Liszta z Wagnerowskiego *Lohengrina* posłużyła za tło do okazania niepospolitej biegłości. Wyborem atoli ostatniego utworu p. Kołaczkowski nie uszczęśliwił nas najpierw dlatego, że wszelkie *Transkrypcye* nie należą do kompozycyi naszych najulubieńszych, a powtóre, że jesteśmy zdania, iż tak jak pisarz, tak i fortepian najlepiej się sprawiają, gdy pilnują tego, co umieją istotnie. Jeżeli zaś uznaną jest prawdą, że instrument wspomniony zaledwie na słaby dagucrotyp dzieł orkiestralnych zdobyć się może, to fortepian interpretujący muzykę Wagnera przypomina chyba tego, co z igłą na lwa się wybiera.

st.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 27 października do d. 2 listopada włącznie.

Razem zmarło osób 42: mężczyzn 20 i kobiet 22 w obwodach osób 21, w szpitalach 21. Do 1 roku życia zmarło osób 4, do 5 roku 7, do 10 roku 1, do 20 roku 2, do 30 roku 4, do 40 roku 1, do 60 roku 16, do 80 roku 5, powyżej 80 roku 2.

Na choroby zakaźne zmarło osób 6. Na płonnicę: Chaim Alfus, syn spekulanta 1½ roku. Na dławiec: Teodora Łabędzka, córka emeryta, 1½ roku; Frymet Folkartówna, córka malarza, 4 lata; Józef Leśniak, syn wyrobnika 1½ roku; Karol Kobielski, syn wojskowego, 3½ roku. Na różę: Rozalia Sękora, wyrobnica, lat 35. Na inne choroby zmarło osób 36. Na zapalenie opon mózgowych: Błażej Chrybelski, wyrobnik, lat 48. Na porażenie: Maryanna Madejowa, wyrobnica, lat 24. Na miażdżycę tętnic: Agnieszka Ożogowa, wyrobnica, lat 65. Na porażenie serca: Laib Cangen, przedsiębiorca, lat 48. Na wysięk opłucowy: Julia Strońska, wdowa po urzęd. salin, lat 59. Na zapalenie płuc: Franciszek Marczyński, wyrobnik, lat 51. Na suchoty płuc: Leopold Szczepański, telegrafista, lat 25; Ignacy Turczyński, wyrobnik, lat 52; Walenty Durcza, ubogi, lat 60; Katarzyna Ziółkowska, wyrobnica, lat 50; Maryanna Zegartowska, uboga, lat 58; Franciszka Bużegiowa, uboga, lat 48. Na rozedmę płuc: Katarzyna Piątkowa, służąca, lat 37; Józef Piekarski, wyrobnik, lat 61. Na zapalenie otrzewny: Katarzyna Grzelowska, uboga, lat 76. Na zapalenie kiszek: Anna Nowakówna, wyrobnica, lat 20. Na marskość wątroby: Scheindla Balicerowa, przy rodzinie, lat 65. Na zapalenie nerek: Marya Kolarzówna, służąca, lat 30; Tadeusz Grzywiński, „dyrektor muzyki, lat 43. Na raka: Antoni Maślanka, wyrobnik, lat 59. Wojciech Drewniany, wyrobnik, lat 49; Marya Kindlowa, wyrobnica, lat 43. Na rozkład krwi: Wawrzyniec Bartyzel, wyrobnik, lat 42. Na zołzy: Helena Zachara, córka blacharza, lat 10. Na wyniszczenie: Berl Kainblatt, syn stręczyciela, lat 11; Marya Sahweigerówna, przy rodzinie, lat 30. Na uwiąd starczy: Aleksander Ozimko, wyrobnik, lat 67; Magdalena Neswadba, wdowa po urzędniku, lat 93; Anna Kacerzowa, właść. real., lat 81. Spadł ze schodów: Józef Mikuś, wyrobnik, lat 60. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 1, na puchlinę mózgu 1, na zapalenie płuc 1, na zapalenie nerek 1, na brak sił 2.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych dnia 31-go października.

(Ciąg dalszy).

Fundusz indemnizacyjny Galicyi zachodniej.

Na **100** złr. z kuponami: Nr. 93, 115, 161, 248, 356, 446, 505, 528, 679, 804, 889, 918, 1072, 1098, 1225, 1491, 1645, 2031, 2090, 2114, 2344, 2537, 2784, 2923, 2993, 3069, 3090, 3094, 3104, 3179, 3190, 3234, 3288, 3598, 3817, 4127, 4235, 4698, 4755, 4823, 5176, 5217, 5510, 5647, 5889, 5919, 6005, 6153, 6155, 6481, 6850, 6977, 6985, 7035, 7112, 7239, 7279, 7605, 7672, 7699, 7722, 7779, 7790, 7826, 7964, 8872, 8953, 9149, 9332, 9392, 9465, 9693, 9718, 9820, 9852, 9921, 9955, 10 014, 10.162, 10 315, 10 591, 10 669, 10 842, 10,944, 11 000, 11 021, 11 032, 11 089, 11,179, 11,433, 11 485, 11.534, 11 607, 11.691, 11.732, 11.758, 11 938, 12 088, 12 102, 12 213, 12 534, 12 587, 12.628, 12 665, 12 740, 12 907, 13 095, 13 115, 13 437, 13.572, 13 647, 13.701, 13,894, 13,903, 13 994, 14,046, 14 074, 14 427, 14 457, 14,469, 14 505, 14 807, 14.966, 14,970, 15,058, 15,288, 15,296, 15,459, 15 521, 15,655, 15 666, 15.710, 15 715, 15.856, 15 935, 16,064, 16 840, 16 887, 16,987, 17 124, 17 291, 17 300, 17 315, 17.451, 17 493, 17 823, 17 864, 17,875, 17,928, 17.999, 18 012, 18 164, 18,264, 18 273, 18 411, 18 503, 18.744, 18 747, 18.855, 18,889, 18,927, 19,102, 19 124, 19 254, 19 324, 19.447, 19,538, 19,892, 19,928, 19,982, 20,005, 20,032, 20,178, 20,214, 20,500, 20,574, 20,617, 20,621, 20,805, 20,945, 20,958, 20,961, 20,995, 21,229, 21,264, 21,303, 21 435, 21,545, 21,888, 21,982, 22,039, 22,070, 22,095, 22,181, 22,310, 22,353, 22,365, 22,387, 22,456, 22 460, 22,602, 22,673, 22,745, 22,872, 22,888, 23,138, 23,323, 23,468, 23,586, 23,777, 23,830, 23,884, 23,958, 23,962, 24,138, 24,148, 24,212, 24,219, 24,280, 24,420, 24,522, 24,789, 25,060, 25,106, 25,279, 25,323, 25,348, 25,412, 25,415, 25,499, 25,542, 25,588, 25,729, 25,749, 25,844, 25,905, 25,919, 25,985, 26,026, 26,147, 26,226, 26,271, 26,431, 26,457, 26,529, 26,650, 26,793, 26,813, 26,849, 26,872, 26,986, 27,070, 27,178, 27,223, 27,240, 27,354, 27,503, 27,540, 27,824, 27,844, 27,877, 27,881, 27,907, 27 936, 28,016, 28,051, 28,101, 28,126, 28,183, 28,227, 28,369. 13,195.

Na **500** złr. z kuponami: Nr. 105, 291, 419, 523, 554, 660, 676, 742, 760, 813, 1014, 1253, 1287, 1351, 1363, 1480, 1620, 1686, 1711, 1761, 1764, 2181, 2209, 2438, 2847, 3069, 3245, 3287, 3376, 3448, 3496, 3531, 3662, 3869, 4075, 4234, 4284, 4297, 4350, 4352, 4909, 4924, 4989, 5059, 5165, 5358, 5405, 5435, 5478, 5504, 5570, 5575, 5638, 5651, 5662.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 6 listopada.

Okowita. — Na naszem targowisku przy bardzo ograniczonych transakcyach cena bez zmiany 28·50 złr. — **Peszt**, 5go listopada — — — złr. — **Wrocław**, 5go listopada: na listopad 48·40 mark. of., na styczeń-luty 48·30 mark. ofiar. — **Szczecin**, 5go listopada: w miejscu 50 80 mark., na listopad 49 50 mark., na kwiecień-maj 50 60 mark. — **Berlin**, 5go listopada: w miejscu 51·20, mrk., na listopad 50·70 mark., na listopad-grudzień 50·— mrk., na kwiecień-maj 51·80 mark. — **Paryż**, 5go listopada: na ten miesiąc 61·— frk., na grudzień 60·50 frk., na stycz.-kwieć. 60·50 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 6go listopada: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — **Tryest**, 5go listopada za 100 kilo bez cła 12·75 złr. — **Brema**, 5go listopada za 50 kilo 8·90 mrk. — **Hamburg**, 5go listopada: w miejscu 9·— mark., na listopad 9·— mrk., na grudzień-styczeń 9·15 mrk. — **Antwerpia**, 5go listopada za 100 kilo 22— frank. — **Nowy Jork**, 5go listopada za galonę (= 2⅛ kilo), 9⅛ ct. pap., — w **Filadelfii** 9⅞ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od d. 6 do 7 listopada.

HOTEL SASKI. Hr. L. Bobrowska z Bogoniowic, br. J. Baum z Kopytówki, J. Byszewski z Warszawy, A. Byszewski z Bejsc, Wład. i Tom. Byszewscy z Kongresówki, A. Trzecieski z Galicyi, A. Russanowski z Podola, A. Horodyski z Hrubieszowskiego, E. Majewska, z Malkowic, K. Gostomski z Warszawy, E. Domański z Kozłowa Biskupiego, H. Haller z Jurczyc, W. Zalewski z Piotrkowa, E. Reben z Wiednia, R. Funck z Magdeburga, A. Hermann z Berlina, J. Fischer z Ołomuńca, R. Nawroczyński z Warszawy, X. H. Łoziński z Tarnowa, J. Zasiedatel z Winnicy.

NADESŁANE.

Rozpoczęcie wilgotnozimnej pory i peryodu opalania mieszkań i biur naraża każdego na zaziębienie, objawiające się w nieżycie, grypie, kaszlu, chrypce, paleniu w gardle, jednem słowem w dolegliwościach nieżytowych, przeciw którym zawczasu trzeba powstać, aby z jednej strony usunąć szybko ten niemiły stan, z drugiej zaś strony, aby nie dozwolić rozwinąć się chorobom piersiowym, rozpoczynającym się często o tej porze. Kto się chce posłużyć środkiem doskonale skutkującym, a przytem bardzo tanim przeciw wszystkim tym chorobom, ten niechaj używa wielokrotnie wypróbowanych Bergera pastylków smołowych. Cena puszki blaszanej z opisem użycia 50 cent. Główny skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt., w NOWYM SĄCZU u p. R. Jakubowskiego; w ŻYWCU u p. Blumenthala; w TARNOWIE u pp. N. Tenczyna, J. Reida. (2660 1-2) A.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 listopada. Rozprawy Izby deputowanych z powodu sprawdzania wyboru Pawła Cassagnac zajęły całe posiedzenie i było bardzo burzliwe, a pauzą półgodzinną przerwane. Cassagnac zabierał głos często wśród oklasków prawicy a hałasu lewicy. Prezes Grévy parokrotnie upominał mówcę i chciał mu głos odebrać, jakoby ten zbaczał od przedmiotu, przeciw czemu prawica protestowała, mówca występował przeciw parlamentarnej Komisyi śledczej i uderzał na jej członków, co nowy sprowadziło niepokój, wreszcie przywołał go prezes do porządku na wielką uciechę liberałów. Cassagnac twierdził, że republik nie lękają się jego gromów, co ci przyjęli ze szyderstwem. Mowa Cassagnaca z przerwami trwała 4½ godzin; a dalsze obrady nad jego wyborem odroczone zostały do czwartku.

Paryż 5 listopada. Żółta księga złożona Izbie obejmuje dokumenta w kwestyi wschodniej od d. 28 grudnia 1877 r., zwłaszcza zaś protokóły traktatu berlińskiego. Depesza Dufaura z d. 13 lipca winszuje Waddingtonowi po podpisaniu traktatu berlińskiego i mówi: „Kiedy przyjęliśmy zaproszenie na kongres, główną myślą naszą było przyłożyć się do przywrócenia i utrwalenia pokoju, nie wychodząc wcale z neutralności". Depesza kardynała Franchi z d. 23 lipca dziękuje rządowi francuskiemu, że na kongresie stanął w obronie wolności religijnej katolików na Wschodzie. Okólnik Waddingtona z d. 22 sierpnia obstaje przy wykonaniu nietylko specyalnych postanowień ale oraz całego traktatu berlińskiego. Depesza tegoż z d. 27 września pragnie, aby Porta z większą energią podjęła znów kierownictwo ducha publicznego i niedopuszczała, iżby zamęt trwał nieustający w Turcyi, który mógłby stać się zgubnym dla nieścieśniania korzyści z interwencyi mocarstw. Depesza Salisburego z d. 7 lipca do Waddingtona udziela mu konwencyę tyczącą się Cypru, która zawartą została, aby nie zostawić Azyi zachodniej bezbronnej u stóp Rosyi. Anglia, mówi depesza, nie myślała zająć Egiptu ani opanować kanału Sueskiego, nie chcąc drażnić Francyi. W depeszy z d. 21 lipca stwierdza Waddington wzburzenie wywołane głównie we Francyi konwencyą o Cypr. Wyłuszcza on oświadczenia Salisburego w celu uspokojenia Francyi. Francya, mówi Waddington, szanuje Anglię jako azyatyckie mocarstwo, ale żąda równego dla siebie poszanowania, jako mocarstwa na morzu Śródziemnem. Salisbury uznał równość praw i wzajemne poważanie, jakie ma przewodniczyć w sprawie egipskiej i w stosunku między Francyą a Anglią, jak również w jedności działania pod względem szczególnych interesów każdego z obu tych państw. Depesza Salisburego z d. 7 sierpnia potwierdza wspomnianą depeszę Waddingtona i stwierdza szczere życzenie Anglii działania za porozumieniem się ścisłem z Francyą w celu zapewnienia rozwoju zasobów Egiptu. Ani Anglia ani Francya nie zamierzają osiedlić się w Egipcie, żadne z nich nie chce się wdawać w kwestye dynastyczne, dotykające domu Chediwa panującego obecnie w Egipcie pod zwierzchnictwem Porty. Oba mocarstwa pragną trwałości i utrzymania władzy Chediwa, starając się zarazem o zaprowadzenie reform. Pod tym względem nie ma jak się zdaje, obawy nieporozumienia się. Wspólnem jest obu mocarstw życzeniem utrzymać dynastyę Chediwa, oraz aby ludowi jego wiodło się, a dług został spłacony.

Londyn 5 listopada. Ministeryum spraw zagranicznych ogłosiło depesze między Anglią i Francyą wymienione z powodu Cypru, które objęte są francuską żółtą księgą.

Petersburg 5 listopada. *Goniec urzędowy* donosi z Liwadii z 4go: W. książę Sergiusz odpłynął d. 2 b. m. na jachcie „Livadia" do Odessy. Z powodu gęstej mgły i silnego wiatru południowego, jacht osiadł na mieliznie. W. książę, oficerowie i załoga przewiezieni zostali zdrowo na ląd. Wiatr rzucił jacht na skały, tak, iż jest on niemal bez nadziei stracony.

Petersburg 5 listopada. *Journal de St. Petersbourg* pisze, iż w Rumelii zajętej wojskiem rosyjskiem panuje zupełny porządek, a władze rosyjskie nie zachęcały nigdy do tworzenia band albo komitetów, oficerowie rosyjscy nigdzie nie okazywali chęci brania udziału w ruchu powstańczym i ani jeden Rosyanin nie znajduje się między powstańcami w Macedonii i ze strony rosyjskiej nie było wcale podniecania." Główno dowodzący ponowił rozkaz do władz granicznych, aby zapobiegały zgromadzeniu się powstańców, również gubernatorowie mają polecone czuwanie nad knowaniami komitetów, które zresztą nie mają cechy groźnej.

Konstantynopol 5go listopada. W skutku kroków przedsiębranych przez Portę dla stłumienia powstania w Macedonii, mniej widocznie zachęcają je Rosyanie i jest nadzieja, że powstanie upadnie. Komisya europejska w Filipopolu odrzuciła petycyę bułgarską.

Sidney 2 listopada. Donoszą z Nowej Kaledonii, że od 14go października nie dopuszczono się żadnych więcej morderstw. W okręgu Bourrail istnieje jeszcze kilka band, a we wszystkich innych panuje spokojność. Położenie polepszyło się.

Podajemy dziś w całości mowę p. Grocholskiego, oraz dalszy ciąg streszczonego sprawozdania obrad adresowych. Minister de Pretis zwrócił swoje wyjaśnienia głównie do mowy p. Grocholskiego; pp. zaś Hohenwart i Liechtenstein w głównych punktach spotykali się z głosem prezesa Koła polskiego. Na innem miejscu zastanowimy się nad donosłością dyskusyi adresowej i stanowiskiem zajętem przez delegacyę polską.

Doszła nas także mowa p. Wolskiego. W kilku miejscach używa przykładów z historyi polskiej, jako ostrzeżeń dla Austryi, z resztą spotyka się całkowicie z mowami innych posłów wiernokonstytucyjnych, jak p. Suess i t. p. Antagonizm do Rosyi silnie wyrażony, nie stanowi tutaj różnicy, wszak stronnictwo *N. fr. Presse* zwykło się niem popisywać. P. Wolski występuje przeciw okupacyi i uznaje prawa zwierzchnictwa Turcyi nad ludami słowiańskiemi. Mowa p. Hausnera jeszcze nas niedoszła, ale miała być bardzo świetnie wygłoszoną. Mówca popadł w ten sam błąd polityczny, że nie odróżnił panslawizmu od Słowiańszczyzny, że gdyby te głosy miały być zaliczone na karb Polaków, słusznie mogłyby oburzyć przeciw nam Słowian, zwłaszcza południowych, gdyż przyznają Turcyi prawo panowania nad nimi, prawo powstałe z podboju i zaboru, którego też Polak nigdy uznać nie może, choćby zabór trwał lat 500. P. Hausner uniewinnia centralistów z gospodarstwa w Austryi, rozdział 80 milionów składa na wszystkich, chociaż delegacya polska w 1873 r. głosowała przeciw daniu tych 80 milionów bankom upadającym.

W każdym razie dwaj mówcy zebrali mnóstwo wawrzynów w pismach centralistycznych, wysłano im niemi drogę wiodącą do obozu wiernokonstytucyjnego. *N. fr. Presse* nieposiada się z zachwytu z powodu mowy p. Hausnera, o którym mówi, że „należy do tych deputowanych polskich, którzy przystąpili do *Verfassungspartei*, i którzy w chwili dziejowego znaczenia odważnie zrzucili jarzmo dyscypliny frakcyi i bez względu na stronnictwo i narodowość przystąpili do wspólnej chorągwi dla dobra ogółu, dając tem samem pocieszające świadectwo, że jeszcze niewymarli ludzie, którzy w wielkich sprawach umieją pogardzić drobnemi względami, że są jeszcze wyższe interesa i idealniejsze stanowiska, niż stanowisko języka, plemienia i narodowości, które w Austryi tyle już nabruździło i przeszkadzało dobru."

Witając w ten sposób przejście p. Hausnera ze stanowiska narodowego na stanowisko liberalno-kosmopolityczne, *Neue fr. Presse* nieszczędzi pochlebstw dla nowego adepta. Mowę jego nazywa wypadkiem politycznym, a dostrzega w nim przywódcę Izby, ozdobę trybuny, koryfeusza idei konstytucyjnych.

Dziś delegacye wspólne odbywają w Peszcie pierwsze posiedzenie, które poświęcone będzie prawdopodobnie tylko ukonstytuowaniu się i na którem przedłożony zostanie budżet wspólny na r. 1879. Jak tylko preliminarz ten przesłany będzie wydziałowi budżetowemu, natychmiast rozdzielone zostaną poszczególne rozdziały między referentów, poczem nastąpić ma kilkudniowa przerwa, podczas której referenci wypracują swoje sprawozdania. Niektórzy z nich oraz z członków delegacyi powrócą do Wiednia na ten czas, jeżeli tylko nieprzewidziane wypadki nie zniewolą delegacyi do podjęcia czynności natychmiast, wskutek czego obecność członków delegacyi w Peszcie okazałaby się konieczną. A bardzo ważne będą tym razem uchwały delegacyj dla monarchii i jej przyszłości, tak iż przypuszczać można, że delegacye zażądają bezzwłocznie wyjaśnień co do polityki zagranicznej i wcaleby nas nie dziwiło, gdyby hr. Andrassy już dziś głos zabrał, chociaż się tego niespodziewamy, bo zwykł on przemawiać w wydziałach, a nie na pełnem posiedzeniu delegacyj.

W sejmie węgierskim wszystko idzie po myśli p. Tiszy. We wtorek odrzucono 170 głosami przeciw 95 wniosek o postawienie ministrów w stan oskarżenia, a członków delegacyi wybrano zupełnie według życzenia rządu. Wobec tego nie trudno przewidzieć, że polityka rządu i w delegacyach i w sejmie ma zapewnioną większość. Wprawdzie lewica najskrajniejsza wywoła zapewne ożywioną dyskusyę, a może nawet borbę, wszelako polityki rządowej nie skieruje na inne tory.

Dziś obiega równocześnie po różnych dziennikach wieść już przez nas podana o zamiarze zwołania konferencyi mającej sprowadzić pewną zgodę między traktatem berlińskim, a San Stefano. Hr. Szuwałow ma przybyć w tym celu do Pesztu, dla pozyskania rządu austro-węgierskiego, jak również z Berlina przedsięwzięto w tym celu kroki. Ma to być sposób wydobycia Rosyi z kłopotu i ułatwienia jej odwrotu, gdyż weszła w taki labirynt, iż bez wojny nowej nie może się wycofać, dla prowadzenia zaś wojny zbywa jej na kredycie. Chcianoby równocześnie odosobnić Anglię, jeśliby powiodło się pozyskać dla tej myśli Austryę, a następnie Francyę.

Mówimy dziś na czele dziennika o nowem przesileniu gabinetowem w Atenach i o okólniku francuskim do mocarstw względem wezwania Porty, aby przystąpiła do układów z Grecyą względem sprostowania granic. Co do pierwszego, nic nowego w tej mierze nie przybyło dotąd, bo również *Polit. Corr.* dowiedziała się z Aten z d. 5 wieczór, iż gabinet Trikupisa po trzechdniowem urzędowaniu swojem upadł w głosowaniu nad dwutygodniowem odroczeniem Izby, a upadł z powodu postawienia wniosku o odroczenie, jako kwestyi zaufania. Przed głosowaniem Trikupis przedstawił rzecz o reorganizacyi armii i program swojej polityki zagranicznej, który da się w tych słowach streścić, iż Grecya nie powinna prowadzić wojny bez sprzymierzeńców. Pod względem finansowym minister przemawiał za pożyczką zagraniczną w kruszcu. Rząd grecki miał otrzymać wiadomości o nowych rzeziach, których ofiarą padli Turcy w Spamicy i Kostoryi.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Konstantynopola d. 5 b. m. o pogłosce tam obiegającej, jakoby wezyr Savfet miał ustąpić a miejsce jego zajmie prawdopodobnie Saïd basza, niegdyś sekretarz Abdula Hamida a ostatecznie gubernatora Brussy. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

Z Belgradu donoszą o nadejściu tam 40,000 imperyałów wsparcia ze skarbu rosyjskiego, jako dodatkowego wsparcia. Milicya serbska ma być d. 17 b. m. rozpuszczoną a na granicy tureckiej pozostanie się jedna dywizya wojska dla obrony granic. Ministrowie przenoszą się d. 17 b. m. do Niżu na długi pobyt.

Ultimatum przesłane od rządu angielskiego emirowi Afgańskiemu miało być doręczone d. 2 b. m. dowódcy twierdzy Ali Mużyd i rząd angielski domagać się miał odpowiedzi do d. 20 b. m. Pułkownik Lindsay z ministerstwa wojny dał w poniedziałek na uczcie niejakie wyjaśnienia co do treści ultimatum, a mianowicie: Anglia domaga się wydalenia poselstwa rosyjskiego z Kabulu, zakazuje zawrzeć traktat z Rosyą i wymaga ścisłej neutralności. Jeśliby ultimatum miało być tej osnowy, odnosiłoby się ono zarówno do Afaganistanu jak i do Rosyi, co zdaje się, byłoby prostem wyzwaniem Rosyi, a przeto doniesienie powyższe wydaje się być wątpliwem. Samo zastrzeżenie neutralności znaczyć bowiem może tylko, iż w zatargach Anglii z Rosyą Afganistan ma się zachować neutralnie. *L'Univers* donosi z Petersburga, że Rosya nie odstąpi Szyr-Alego, a lubo bezpośrednio nie wda się, ale pozwoli zbierać składki na Afganów, zaciągać żołnierzy i oficerów rosyjskich za urlopem, a komitety afgańskie zaczynają już działać w Rosyi.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 6go listopada. Biuro Havasa donosi z Filipopola z d. 4 b. m.: Komisya międzynarodowa rozpoczęła obrady nad regulaminem organicznym Rumelii wschodniej, i uchwaliła przedewszystkiem odnośne ogólne zasady. Komisya następnie uchwaliła jednogłośnie rezolucyę, wzywającą prezesa swego do zawiadomienia jlnego gubernatora rosyjskiego o mianowaniu Schmidta głównym dyrektorem finansów rumelijskich, oraz, aby go upraszał o oddanie Schmidtowi kas i archiwów. (W *Czasie* z dnia 6 b. m. donieśliśmy o wniesieniu pomienionej rezolucyi w komisyi przez komitet finansowy, i odmówieniu uznania nagłości tego wniosku ze strony komisarzy rosyjskich. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 7 listopada. godz. 2 m. 'g. po poł.— Renta papierowa 60 75. — Renta srebrna 62 30 — Renta złota 70 90. — Losy z r. 1860 112 25. — Akcye Banku Narodowego 787·—.— Akcye kredytowe 224 70. — Londyn 116·80 — Srebro 100·—. — Napoleony 9·38. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·— — Akcye kolei półn. zach. austr. — 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 57 95 Rabletj—·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Uposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 7 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	113 50	115 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 76
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 50	58 35
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 30	9 50
Półimperyał „ . „ 1 „	9 52	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 15	84 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 złr. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 50	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 75	99 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	233 —	237 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	122 50	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 6 Listopada.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 60	60 75
5„ „ „ srebr.	62 15	62 30
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierski	78 80	79 50
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 50	98 70
„ galicyjskie	79 50	— —
„	85 25	85 50
6„ galic. zakł. kred. włośc.	88 50	89 —
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5„ zakł. kred. austr. . .	111 —	111 25
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 —	93 50
5„ Domen. państw. 120 złr.	140 50	141 —
6„ Banku gal. hipot. .	90 25	90 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	337 —	341 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 —	112 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 —	121 50
Losy pożyczk. z r. 1864	140 50	141 —
„ prem. pożyczki węg.	79 20	79 50
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	94 —
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 25	34 60
„ miasta Budy . .	27 50	28 —
„ Windischgraetz . .	27 50	28 50
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	19 40	20 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	785 —	786 —
Zakładu kredytowego .	224 90	225 10
Żeglugi parow. na Dnnaju	484 —	485 —
Kolei północ. Ferdynanda	2010	2015
„ rządowej fr. a. . .	255 —	256 —
„ zachod. c. Elżbiety	158 —	160 —
„ południowej . . .	68 25	68 75
„ Galicyjskiej . . .	235 50	236 —
„ Czerniowieckiej .	124 —	124 50
„ Albrechta	— —	26 50
„ węg. północ.-wschod.	109 75	110 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 75	116 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 50	115 —
„ Koszycko-Bogumił.	100 —	101 —
„ Siedmiogrodzkiej .	105 —	106 —
„ Cisańskiej . . .	184 50	185 —
„ wschodnio-węgiersk.	106 50	107 —

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 —	128 50
Banku anglo-austryackiego	97 50	97 75
Zakładu kredytowego węg.	206 50	207 —
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	100 75	101 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	— —	69 50
„ państwowej 500 fr.	157 —	158 —
„ Emisya z r. 1867 .	151 —	152 —
„ południowej 500 fr.	109 —	109 50
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 75	102 25
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	102 50	103 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 —
5% w srebrze . .	— —	82 75
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 59
Emisya II. . . .	97 75	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	79 —	79 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	61 75	62 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	75 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	90 —	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 59	5 60
„ dukat na wagę	5 59	5 60

	płacą	żądają
Napoleondory	9 38	9 38½
Suweryny angielskie . .	11 80	11 85
Imperyały rosyjskie . .	9 64	9 66
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 90	57 95
Rubel pap.	1 15	1 15½
Lwów 6 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 45	5 54
„ cesarski	5 48	5 58
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 72
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 14	1 16
Marki (100)	57 50	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	86 —
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	90 75
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	235 —	238 —
„ „ Lwow.-Czern.	123 50	125 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —
Warszawa 5 listop.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	146	— —
„ „ nowe . .	98 50	— —
„ „ kupon . .	184	— —
„ likwidacyjne . . .	88 30	— —
kupon . .	171	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

DOKUMENTA
w streszczeniu i transuptach z źródeł autentycznych, dotyczące starożytnych rodzin:
Kochanowskich, Krasińskich, Tarnowskich i Zamoyskich,
są do nabycia. — Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 540 w Bazarze. (2649-1-3)

Karetka wiedeńska
w dobrym stanie, jest do sprzedania przy ulicy Smoleńsk pod L. 50 w Krakowie. (2650-1-3)

OSOBA
młoda, dobrze wychowana, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, lub do zajęć domowych gospodarskich; może się wykazać chlubnem poleceniem i więcej liczy na dobre obejście, niż na wynagrodzenie pieniężne. Adres pod lit. **J. M. T.** poste restante **Krzeszowice.** (2681)

Dobra Wirchomla wielka
przy kolei żelaznej w Żegestowie położone, do parafii w Muszynie należące, wynoszące 100 morgów obszaru ziemi, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, dwoma tartakami, młynem o 2ch kamieniach i z prawem propinacyi, są z wolnej ręki **do wydzierżawienia.** Bliższej wiadomości udzieli X. proboszcz w Muszynie. (2682-1-)

Poszukuje się Organisty,
któryby zarazem mógł być nauczycielem w szkole ludowej; z dobremi świadectwami zgłosić się można do JW. X. Prałata *Skrzyńskiego* w Ustrobnej, ost. poczta Krosno. (2612-1-4)

Herbata | **Rum**
J. H. CZACZKES
w Brodach w Galicyi (nad rosyjską granicą)
dom handlowy założony przed 40 laty
poleca swój wielki i znany **SKŁAD HERBATY** chińsko-rosyjskiej, jakoteż rumu Jamaiki, zapraszając do zamówień. (2659-1-25)
Cenniki na żądanie franco.
Adres: *Skład herbaty J. H. Czaczkesa w Brodach (w Galicyi).*
Arak | **Herbata**

EPILEPSYĘ
(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (2657 1-12)

DO HANDLU POD FIRMĄ
Andrzej Schultz
nadszedł świeży transport
śliwek i powideł
prawdziwych tureckich
w wybornym gatunku.
(2579-5-8)

M. Jawornicki
Rynek 39,
poleca Szanownej Publiczności na porę zimową świeżo zaopatrzony Skład swój towarów kolonialnych, win węgierskich, francuskich, hiszpańskich, reńskich, burgundzkich po cenach najumiarkowańszych; rumów i araków, wódek wszelkich, likierów krajowych i zagranicznych, oliwy nicejskiej najprzedniejszej, farb itd. itd., jakoteż wszelkie artykuły należące do tej gałęzi w gatunkach najrozmaitszych z pierwszych źródeł zagranicznych i po cenach najumiarkowańszych.

Polecam również wielki wybór herbaty tegorocznego zbioru, odznaczającego się wybornym smakiem i aromatem.

Herbata chińska w paczkach 1/1, 1/2 i 1/4 funt. wagi wiedeń. i na wagę po złr. 1·60, 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr. z kwiatem i bez kwiatu.

Kawy najrozmaitsze w smaku, wyborowe od 70 cnt. do złr. 1·05 za 1/2 kilo surowe, a palone 85 c. i złr. 1 c. 20 za 1/2 kilo. (2379-4-)

Przesyłki za zaliczką na prowincyę uskuteczniają się natychmiast.


Słynnie znane wszelkie podobne wyroby przewyższające
c. k. uprzywilejowane
piece regulacyjne, do napełniania i przewietrzające
R. Geburth,
c. k. nadworny maszynista,
do nabycia
w Wiedniu,
VII., Kaiserstrasse N. 71, w Wiedniu.
Zamówienia na prowincye wykonane będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2553-2-8)
Skład w **Krakowie u T. Góreckiego.**

PRAKTYCZNY
KUCHARZ WARSZAWSKI
zawierający 1500 potraw
oraz przepisy przyrządzania zapasów śpiżarnianych, pieczenia ciast i porządków domowych, wyszedł z druku.
Dzieło to zawierające **25** arkuszy druku, **sprzedaje się nader tanio.**
Cena **1 złr. 50 c.** (2509-4-6)
Skład Główny w **Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** Nabywać można we wszystkich innych księgarniach.

Ogłoszenie.
Do Magistratu miasta Podgórza, potrzebny jest **urzędnik konceptowy** w języku polskim i niemieckim zdolny, który tymczasowo, jako dyurnista z płacą dzienną 1 złr. 50 c. aw. przyjętym będzie, z prawem kompetowania w swoim czasie o posadę sekretarza.

Kandydaci zgłaszać się mają do podpisanego zastępcy burmistrza w Podgórzu. (2607-2-3)

Magistrat w Podgórzu
dnia 3go listopada 1878 roku.
Za burmistrza: *Fr. Rehmann.*

Do Salonu Mód
przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 na 1. piętrze
nadszedł świeży transport kapeluszy, piór, krawatek, koronek z Paryża. Przyjmuje się także suknie do roboty od 5—10 złr. (2350-8-12)
Klementyna Chojecka.

Zarząd dóbr Łagiewniki
sprzedaje
100 kilo ziemniaków kuchennych
w wyborowym gatunku
po 1 złr. 75 cent.
z odstawą do Krakowa.
Zamówienia przyjmuje Zarząd piekarni parowej w Podgórzu, oraz wszystkie sprzedaże pieczywa parowego w Krakowie. (2366-10-10)

Księgarnia **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Constant X. **Papież i wolność,** przełożył **Bronisław hr. Lasocki.** Cena **2 złr.** (2608-2-3)
Cały dochód z rozprzedaży tego dziełka przeznacza tłumacz na pomnik dla Piusa IX. na Wawelu.




Józef Witoszyński
fabrykant
narzędzi chirurgicznych i wyrobów nożowniczych,
JEDYNY SKŁAD NA GALICYĘ I BUKOWINĘ


w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 332 „pod trzema dzwonami“,
poleca swój wielki skład narzędzi chirurgicznych każdego rodzaju, jakoto: pugilaresy z narzędziami lekarskiemi, pudła amputacyjne i sekcyjne przy sekcyach sądowych, kleszcze porodowe różnych systemów, wstrzykawki podskórne, wstrzykawki do ran w rozmaitych gatunkach, seręgi, irrigatory prawdziwe francuskie metalowe i porcelanowe; również klisopompy różnego gatunku, aparata do wziewań parnych (Siegelego), pulweryzatory Richardsohna, respiratory, paski pachwinowe dla dorosłych i dzieci, pasy brzuszne i pępkowe, suspenzorya, bandaże płócienne, gumowe i flanelowe, oraz wyroby gumowe francuskie i angielskie, poduszki gumowe, basony, pończochy na obrzękliny żył, katetery metalowe i elastyczne, wzierniki Fergusona, wzierniki kąpielowe itd.; również posiada wielki skład wyrobów nożowniczych, jakoto: noże stołowe i do wetów, klingi dla pp. jubilerów w rozmaitych kształtach do srebrnych trzonków, scyzoryki, brzytwy, nożyczki, nożyce krawieckie, nożyczki fryzyerskie, puszczadła, troakar dla bydła, nożyce do strzyżenia owiec i ogrodowe.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reparacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych; za dobroć wyrobów i dokładność wykonania ręczy. (2118-3-)

Towary futrzane!
W. ODWARKA, kuśnierz w Wiedniu.
Skład! 49 Mariahilferstrasse 49.
Filie: Stadt, Kärntnerstr. 36, Neubau, Westbahnstr. 2.

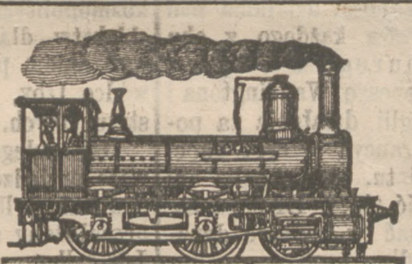
Zarękawki piżmowe	złr. 4, 5, 6, 8, 10 do 12. —	z kołnierzem złr. 6, 12, 16 do 25
„ **z tchórza**	„ 6, 12, 14, 16, 18 do 20 —	„ „ 15, 25, 35, do 60
„ **kunowe**	„ 10, 20, 30 40, 45 do 50 —	„ „ 35, 40, 60 do 90
„ **skunksowe i małp.**	złr. 5, 7, 10 do 14 —	„ „ 13, 18, 25 do 30
„ **z niedźw. amer. i zimorodka**	8, 10, 14, 18 —	„ „ 12, 15, 25 do 30
Katanki aksamitne,	podbicie futrzane obrąbione piżmowcem złr. 30, 40, 50 do 60	
„ „	„ „ „ tchórzem, kuną, skunksem złr. 60, 80, 100 do 200	
„ **damskie sukienne**	„ „ rozmaicie obrąbione złr. 20, 30 40, 50 do 80	
„ „ **astrachańskie**	„ „ frandzle prawdz. angor. złr. 50 60 do 80	
„ „ **jedwabne**	„ „ obrąb. skunksami złr. 60, 80, 90 do 150	
Futra męzkie miastowe,	„ „ obrąb. futrzan. złr. 50 60. 80. 100 do 150	
„ „ **podróżne,**	„ „ „ szopami złr. 35, 40, 45, 50 do 100	
„ „ **handl.**	(krótkie) podb. futr. bez obrąb. złr. 15, 18 do 20.	

Wybór worów podróżnych na nogi, butów, i czapek futrzanych.

Są **najnowsze wzory** futer damskich na **krój paryzki** i według **własnego wynalazku,** tudzież **wzory** futer i najnowsze **żurnale mód.**

Zamówienia na **futra męzkie** i **damskie** wykonane będą w najkrótszym czasie. Przy zamówieniach z prowincyi należy dodać dokładną miarę. Rozsyłka za zaliczką. Opakowanie jaknajtaniej. Futra męzkie i damskie przerabia się na **nową modę** i przyjmuje reperacye. (2554-1-6)

Illustrowane cenniki na wszystkie strony darmo i opłatnie.

ces. król.  uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.
Nr. 12664. (2611)

Obwieszczenie.
Za dostawienie pokryć wagonowych ze strony kolei dla zboża, owoców strączkowych, produktów mełtych i nasion olejnych naładowanych w wagonach odsłonionych nie będzie odtąd, aż nadal żadna wedle taryfy przypadająca należytość najemna pobieraną.

Wiedeń dnia 1 listopada 1878 r.

Generalna Dyrekcya.

Galicyjsko-węgierski  ruch wspólny.

Obwieszczenie.
Z dniem **15 listopada 1878 r.** wchodzi w użycie wspólna taryfa dla przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych jakoteż i zwierząt żyjących między stacyami Aradsko-Temeszwarskiej kolei żelaznej, Preszowsko-Tarnowskiej kolei żelaznej (węgierskiej części), Koszycko-Bogumińskiej kolei żelaznej, Towarzystwa kolei nadcissańskiej, Węgierskiej kolei północno-wschodniej i Król. węgierskich kolei państwowych **z jednej strony;** a stacyami Północnej kolei Cesarza Ferdynanda, Galicyjskiej kolei Karola Ludwika, Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej, Kolei Arcyksięcia Albrechta, Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej i c. k. kolei państwowych, Dniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej **z drugiej strony.**

Egzemplarzy tej taryfy nabyć można po cenie złr. 1 w. a. u zarządów dotyczących kolei jak również i w odpowiednich stacyach. (2610)

Wiedeń i Budzinpeszt, 26 października 1878 r.

Od Zarządów związkowych.

Przy ulicy Sławkowskiej pod L. 272,
na dole od frontu, przyjmuje **krawieczyznę damską** po cenach *przystępnych*
(2511-6 6) **Marya Lipińska.**

Perkale biało
Szirtingi, Shiffony itp. w rozlicznych gatunkach — w sztukach począwszy od $20\frac{1}{2}$ c. za metr ($12\frac{1}{2}$ cent. łokieć polski) — oraz **Podszewki bawełniane** do krawieczyzny damskiej i męskiej, mianowicie:
Szyrtingi kolorowe w sztukach od 17 cnt. za metr (11 c. za łokieć polski)
Croisés kolorowe w sztukach od $25\frac{1}{2}$ cnt. za metr ($15\frac{1}{2}$ c. za łokieć polski)
sprzedaje na SKŁAD KOMISOWY u Wgo
Henryka Schwarza w Krakowie
po cenach fabrycznych (2600-2-6)
Artykuły powyższe sprzedają się również cząstkowo na metry.
Bracia Etrich w Braunau.

Mieszkanie
do wynajęcia zaraz pod L 445 przy ulicy Mikołajskiej składające się z 6 pokoi, garderóbki, kuchni, spiżarni i wspólnej pralni, tudzież strychu i odpowiednich piwnic. (2601-3-3)

Nadto mieszkanie to jest połączone schodkami kręconemi z pokojem frontowym sklepionym na parterze z osobnym wchodem i przedpokojem, co może być odosobnionem.

Bardzo ważne
dla Szanownych PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.
Drożdże prasowane
z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, znane w całej Europie, jako jedynie pewne i najsilniejsze i najlepsze, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla w głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2163 9-)

Śpiewnik Polski
wychodzi we Lwowie
w Księgarni Polskiej
plac Halicki Nr. 14.
obejmuje wszystkie piosnki narodowe, religijne, przygodne, miłosne, bojowe itp.
Serya z 12 zeszytów 2 złr., z przesyłką 2 złr. 24 c.; na ładnym papierze 3 złr., z przesyłką złr. 3 c. 24. — Pojedyncze zeszyty po 20 c. (2429 4-12)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W Zakładzie ś. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie
przy ul. Karmelickiej pod L. 141
nabyć już można roślin w poczkach czy kwiecie po następującej cenie:
Kamelie sztuka od 1 złr. do 2 złr. 50 ctn; bouvardia 40 ctn. epiphyllum (kaktus) 80 cnt.; erica (wrzos) w trzech odmianach od 50 c. do 75 cnt.; fuksye szkarlety z najnowszych od 15 do 40 cnt. helistropium, lewkonie jesienne, róże miesięczne, bluszcz na 1 m. wysoki po 30 cn.; rezeda pachnąca i primulki (pierwiosnki) po 20 cnt. Cebulki hiacyntow szt. od 10 do 30 ctn.; wysadki bratków (violatricolor) w pełnym kwiecie do ubierania grobów 10 szt. 40 ctn. nasiona pietruszki i marchwi kilo 1 złr. 20 ctn. 20 gr. 5 ctn. (2487-4-4)

Potrzebny jest Subjekt
nieżonaty, znający język polski i niemiecki, oraz dobrze piszący, do pierwszorzędnego **handlu szkła w Warszawie.** Kopie świadectw wraz z piśmienną ofertą złożyć można w handlu Wgo *M. Jawornickiego* w Krakowie. (2646-2-3)

4 pokoje z kuchnią,
meblami i kredensem są do najęcia od 1go listopada na pierwszem piętrze. Ulica Krupnicza Nr. 14. (2626 3-4)

W WYSOCKU
poczta Radymno,
są do sprzedania **drzewka** owocowe i ozdobne; na żądanie przesyła się cennik. (2590-3-3)

Subjekt handlowy
obznajomiony dokładnie z robotą piwniczną, z chlubnemi świadectwami, może znaleźć miejsce zaraz w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (2593-3-3)

DO
Hotelu Victoria
w Krakowie
potrzebny jest KELNER pokojowy (Zimmer-Kelner) posiadający kaucyą. — Język niemiecki niezbędny. (2641-3-3)


Regulatory gazowe
(przywilej Sugge)
któremi osiągnąć można najkorzystniejsze wypalenie gazu do oświetlania, a więc **znaczną oszczędność gazu.**
Następnie **regulatory, gliceryzowe, membranowe i merkuryuszowe** do wkładania w gazowe urządzenia większych zakładów. (2467-3-6)
Broszury darmo i opłatnie.
Odprzedającym znaczna zniżka.
Ajenci będą przyjęci.
F. Schweickhart & Co.
fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metali i warsztat mechaniczny **w Wiedniu, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.**

K. Noll i Spółka
Firma protokółowana od roku 1870.
Wiedeń, I., Gisellastrasse Nr. 6. Wiedeń,
polecają się
do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.
Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione rzetelnie,
równie **na losy po 2 złr.** za sztukę
na VIImą wielką król.-węg. dobroczynną państwową loteryę, której ciągnienie odbędzie się 6 grudnia 1878 r.
Polecenia giełdowe będą wykonane rzetelnie. (1680-17-50)

Niezbędna dla gospodarstw.
NOWA UPRZYWILEJOWANA
naftowa latarnia na wiatr.
Juliusz Fischl w Wiedniu I. Kolowratring 9.
Ceny w austryackiej walucie: **1 sztuka wielka 2 złr. 50, mała 2 złr.**

Ta w swojej szczególnej konstrukcyi i w regulowaniu powietrza potrzebnego do utrzymania płomienia zupełnie nowa latarnia ma przed wielkiemi innemi dotychczas do oświetlania gospodarstw i fabryk używanemi lampami i latarniami następne zalety: **1. piękny biały, czysto palący się płomień.** 2. Ten biały czysty płomień powstaje **bez cylindra. 3. Nawet najsilniejszy wicher nie jest wstanie zagasić latarnię.** Wykonane pod tym względem próby n. p. najsilniejsze obracanie latarnią w kółko okazują istnie zadziwiający wynik, że płomień spokojnie dalej się pali. **4. Uprzyw. latarnia na wiatr zupełnie jest bezpieczną od ognia. 5 Latarnię** można zapalić **na zewnątrz bez** usunięcia jakichkolwiek części. Niektóre z tych przymiotów uwzględnione zostały także przez innych fabrykantów przy konstrukcyi latarń z większem lub mniejszem szczęściem, **jednak ani jedna z wszelkich dotychczasowych lamp nie łączy w sobie wszelkich tych zalet,** zatem należy się tej latarni na wiatr niezaprzeczenie pierwsze miejsce między wszelkiemi przyrządami do oświetlania, które używają do gospodarstw. Opis użycia dodaje się do każdej latarni. (2547-2-2)

Paryskie i wiedeńskie meble
bardzo gustowne, tanie, trwałe.
J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE I TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-29 39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*